Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 219. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA 14. SIERPNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Pierwszy sukces Trockiego.

Po 12-dniowych obradach zakończyły się w Moskwie obrady komisji kontrolnej i centr. komitetu wszechzwiązkowej partji komunistycznej, — obrady śledzone ze szczególnem zainteresowaniem przez zagranicę. Chodziło przecież o załatwienie sprawy opozycji Trockiego, grożącej partji wewnętrznym rozłamem i znacznem osłabieniem, jeśli nie upadkiem nawet, bolszewizmu.

Efekt końcowy tych obrad, prawie dwutygodniowych, nie pokrywa się z nadziejami, które z niemi wiązano... Ogólnie, do ostatniej nawet chwili, spodziewano się gwałtownej rozprawy między obozem Stalina a opozycją Trockiego, — zderzenia z sobą dwóch leaderów, walczących o władzę, — i rozstrzygnięcia jasnego, któreby się wyrażało w bezwzględnem zwycięstwie jednego, a klęsce drugiego. Jak mocno ugruntowane były te nadzieje, świadczy drobny pozornie, ale znamienny fakt.

Kiedy mianowicie w ostatnich dniach ważyły się losy Trockiego, który odmówił podpisania deklaracji z odwołaniem słynnej „platformy", „Prager Presse" otrzymała od swego moskiewskiego korespondenta, prof. Szroma, zwyczajnie dobrze poinformowanego, telegram, że los Trockiego i tow. jest skończony: zostali wyrzuceni z partji komunistycznej. Na tej depeszy oparło się szereg naszych pism, które też zaraz tą wiadomością podzieliły się z czytelnikami.

Już jednak nazajutrz wiadomość ta okazała się fałszywą. Wbrew pierwotnemu stanowisku, Trocki podpisał deklarację odwoławczą, — podpisali ją też inni przywódcy opozycji (Kamieniew, Zinowjew, Rakowski i in.) w liczbie 13, — a Centr. Komitet przyjął skutkiem tego rezolucję, w której postanowiono sprawę opozycji zrzucić z porządku dziennego, a opozycji wyrazić tylko naganę.

Ten wynik obrad dowodzi, że **sprawa opozycji, mimo wszystko, nie jest załatwioną ani w myśl życzeń Stalina, ani Trockiego.** Tylko usunięto ją z pod obrad, jak się usuwa punkt programu, do którego jeszcze nie wygotowano referatu, — i nic więcej... Kongres partji, mający się zebrać w dniu 1 grudnia, będzie się musiał nią zainteresować, o ile jeszcze wcześniej nie dojrzeje do załatwienia.

Pozornie Stalin odniósł duże zwycięstwo... Trocki podpisał deklarację odwoławczą w ostatniej chwili, uznał więc swój błąd. Istotnie taki charakter ma jedna część deklaracji. — Trocki odwołuje swój zarzut z „platformy opozycji", jakoby Stalin prowadził nie socjalistyczną, ale drobno-mieszczańską politykę, — przyrzeka (wraz z towarzyszami) pogodzić opozycję z większością i nie dążyć do stworzenia nowej partji lub frakcji w łonie partji komunistycznej — zobowiązuje się przestać popierać frondującą grupę niemieckich komunistów z Ruth Fischer na czele, — a wreszcie uznaje obecne kierownictwo Kominternu i Centr. Komitetu. Jeśli się zważy, że Trocki pierwotnie odmówił podpisania tej deklaracji, to rzeczywiście trudno w tem jego ustępstwie nie widzieć pewnego zwycięstwa Stalina.

Jest jednak druga część deklaracji, która to wrażenie mocno osłabia. — Jest tam mianowicie ustęp, w którym **Trocki podkreśla konieczność wolności słowa,** odebranej mu przez rządzące koła. I zarazem dodaje, że „nawet w okresie wojny musi być dozwoloną krytyka kierownictwa i polityki Centr. Komitetu". Jasnem jest, że, kto sobie w odwołaniu rezerwuje krytykę na przyszłość, ten się nie uznaje za pokonanego, ale się do nowej walki gotuje. Jasnem jest także, że, jeśli większość odwołanie zarzutów z takiem zastrzeżeniem uważa za wystarczające, to nie musi czuć się zbyt silnie w stosunku do opozycji.

Prawdopodobnie też tylko dlatego przyjął Trocki formułę odwołania, że mu pozwolono ten niewinny na oko „passus" wsunąć do niej i dlatego zgodził się usłyszeć „surową naganę i ostrzeżenie" ze strony Centr. Komitetu.

Załatwiono więc sprawę opozycji połowicznie, — i, nie tyle może ku obopólnemu zadowoleniu, ile raczej ku zaniepokojeniu obydwu stron. **Stalin musiał uznać prawo opozycji do krytyki „nawet w czasie wojny",** którą straszy Rosję od wybuchu konfliktu z Anglją. — **Trocki zaś,** który przed 6 tygodniami jeszcze porywał robotników krytyką Stalina, **musiał stwierdzić, że jeszcze za mało ma sił za sobą, mniej niż przypuszczał.**

Wynik więc obrad moskiewskich może Trocki uważać za względnie korzystny dla siebie. Niewątpliwie będzie z szans, które mu daje, w najbliższej przyszłości korzystał.

Z ogólnego zaś punktu widzenia sądząc, cały incydent, trzeba przyznać, że uchwały Centr. Komitetu robią pewien wyłom — nieznaczny jeszcze, ale widoczny — w dotychczasowym systemie rządzenia Rosją. **W formie wstydliwej i przesadnie skromnej uznają prawa opozycji i w ten sposób przygotowują grunt dla nowej, drugiej partji.**

O tyle wynik obrad Centr. Komitetu można uważać za niespodziewany. **W. Z.**

Szósty już dzień upływa od przybycia gen. Zagórskiego do Warszawy i jego równoczesnego zagadkowego zniknięcia. Społeczeństwo zaniepokojone tajemniczemi okolicznościami, w jakich to zniknięcie polskiego generała nastąpiło, chce wiedzieć, co się właściwie stało? Tem więcej, że w prasie polskiej pojawiają się przypuszczenia przerażające i kompromitujące bądź osobę generała, bądź państwo i jego władze.

Wyjaśnienia domagamy się od władz państwowych. Jest to ich obowiązek, choćby ze względu na zagranicę, której prasa fakt zniknięcia generała omawia jako meksykańską sensację. Nikt nie uwierzy, by w przeciągu 6 dni nie można było odnaleźć śladu generała. Człowiek nie jest igłą! Zresztą chodzi w danym wypadku o generała wojsk polskich i osobistość znaną i trudno przypuścić, by mogła zginąć bez śladu.

Tymczasem — podnosimy to z naciskiem — w 6-dniowym okresie rząd nie wydał w tej sprawie żadnego oficjalnego komunikatu, któryby wyjaśnił sposób uwolnienia generała z więzienia i podał pogląd rządowy na sprawę. Nie usprawiedliwia tego zaniedbania żadna, choćby najbardziej dyskretna akcja wywiadowcza i obawa przed utrudnieniem prac policji. Bo trzeba było powiedzieć przynajmniej, że — generała w Warszawie niema, i że się go szuka. A nawet tego rząd nie powiedział.

Ponura tajemnica zniknięcia generała Zagórskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Tajemnica zniknięcia gen. Zagórskiego nie wyjaśniła się ani we czwartek, ani w piątek. Władze wojskowe nie wydały żadnego oficjalnego komunikatu, wobec czego prasa warszawska snuje najsprzeczniejsze domysły i hipotezy.

Wszystkie pisma zgadzają się co do tego, że gen. Zagórski przybył w sobotę do Warszawy i odwieziony został do jakiegoś bliżej nieznanego punktu przez kapitana Mijakowskiego, który teraz bawi na polowaniu. Jest to zaiste dziwny pech, że zaraz po rozstaniu się z gen. Zagórskim, nie złożywszy nawet raportu władzom wojskowym, kapitan Mijakowski wyjechał na polowanie, czy też do krewnych.

Pogłoski związane ze znalezieniem trupa na szosie rembertowskiej, nie potwierdzają się.

Wyjaśnienia podawane przez pisma „sanacyjne" są chaotyczne i sprzeczne. „Głos Prawdy" twierdzi, że gen. Zagórski popełnił dezercję, bo nie zgłosił się w oznaczonym terminie na audiencję u min. spraw wojskowych; wobec tego **rozesłane będą za „dezerterem" listy gończe.** W ostatniej chwili doniesiono „Głosowi Prawdy", że istnieją poszlaki, iż gen. Zagórski ukrywa się w rejonie Druskienik.

Walizy zostawione przez gen. Zagórskiego w przechowalni, **zostały odebrane przez jakiegoś nieznajomego mężczyznę,** który przedstawił kwit.

Jedno z pism wyraziło przypuszczenie, że gen. Zagórski został uprowadzony z więzienia w Wilnie za sfałszowanym rozkazem. Przypuszczenie to nie zostało potwierdzone przez sfery wojskowe i jest wręcz nieprawdopodobne. O dobrowolnej ucieczce generała również nie może być mowy.

Najprawdopodobniejszem wydaje się przypuszczenie, że gen. Zagórski został po przywiezieniu do Warszawy uprowadzony.

Gen. Żymierski przed sądem.

Warszawa. (Telef. wł.). W procesie gen. Żymierskiego zeznawał dziś **pułk. Pomazański,** który zajmował stanowisko szefa wydziału administracji w szefostwie administracji armji, ześ po reorganizacji biura szefostwa, był kierownikiem grupy administracji. Co do rozkazu, odwołującego firmę Tank, **świadek nie może dokładnie powiedzieć, w jakich warunkach podpułk. Burgiełł referował ten rozkaz.** Świadek nie przypomina sobie, czy referat ten został powierzony podpułk. Burgiełłowi, czy też rozkaz był referowany przez kogo innego.

Pozatem dokończono przesłuchiwania dr. Zielińskiego, fabrykanta gaśnic. Świadek na pytanie obrońcy oświadczył, że jest możliwe, że dr. Baczyński mówił o tem, że generał Żymierski przyrzekł mu otrzymanie dostawy. **Świadka nie zaprzysiężono.** Następnie zeznawał świadek podp. Moniuszko.

——oo——

Warszawa. (Tel. wł.) Wicepremjer Bartel ustanowił nagrodę przechodnią w zawodach pływackich o mistrzostwo Polski.

O czem piszą inni?...

Z za kulis uroczystości w Kaliszu.

„Włościanin" drukuje sprawozdanie ze Zjazdu w Kaliszu, z którego, o ile jest ścisłe, wynikałoby, że i tam podobnie, jak poprzednio w Krakowie i Wilnie, zgromadzono masę policji.

„W sobotę już przybyło z okolic 400 policjantów, 120 tajnych i szwadron policji konnej z Warszawy".

Jeżeli władze czyniły to w przewidywaniu natłoku, to omyliły się, bo jak dalej czytamy w „Włościaninie":

„Na boisku przy odsłonięciu pomnika było ludzi razem około 2.500—3.000, to znaczy gapiów z miasta i okolicy".

„Komendant" przybył tylko na odczyt do świetlicy żołnierskiej, gdzie wpuszczano tylko „zacnych legjonistów", a sprawdzano nietylko kartę uczestnictwa, lecz i dowody osobiste.

„Zajeżdżały — pisze „Włościanin" — liczne auta z generalicją, między niemi zajechał samochód Rzplitej, z którego wyszedł marsz. Piłsudski. Widocznie marsz. Piłsudski nie tylko jest dobrym żołnierzem, lecz zna się też na sztuczkach magicznych. Albowiem gawiedź ciekawa wpatrywała się w każde auto, kto niem przyjechał, a tymczasem p. Piłsudskiego nie dostrzeżono, gdyż samochód miał wyjęte tylne siedzenie i Marszałek leżąco udał się na odczyt".

Wynik wyborów samorządowych na Wileńszczyźnie.

„Słowo" omawia w obszernym artykule wyniki wyborów do gmin wiejskich na Wileńszczyźnie. Pod względem narodowościowym wypadły one dość pomyślnie, bo Polacy zdobyli 558 mandatów na 1051, czyli mają bezwzględną większość. Przynależność partyjna wybranych nie jest dokładnie ustalona. Bardzo dużo (około 45 procent) jest bezpartyjnych. Faktem rzucającym się w oczy jest przegrana Partji Pracy.

„Dwanaście osób na całe województwo wileńskie, ten 1 proc., to jest liczba tak znikoma, że świadczy najwymowniej, iż przy przyszłych ewentualnych wyborach do Sejmu Partja Pracy żadnej roli samodzielnej odegrać nie może".

Faktem drugim jest według „Słowa" zwycięstwo ziemiaństwa. Monarchistów jest (według statystyki, opartej na deklaracjach wybranych) tylko 17, co „Słowo" nazywa liczbą „śmiesznie małą", lecz pod względem zawodowym wybrano 80 z większej własności ziemskiej, 120 z średniej. Otóż „Słowo" sądzi, że ziemianin obrany do rady gminnej to „albo konserwatysta, albo endek". Z tych 200 większość zadeklarowała się jako bezpartyjni, ale „Słowo" oświadcza, że

„na większość ziemian, która weszła do Rad gminnych i nie zadeklarowała swojej endeckiej przynależności partyjnej, możemy liczyć jako na zwolenników naszej kresowej ideologji politycznej".

„Głos Prawdy" wręcz odwrotnie sądzi, że na 475 bezpartyjnych, około 400 to sympatycy zlikwidowanej przez władze Hromady.

„Zaledwie więc 75—100 mandatów rzekomo bezpartyjnych przypadło w udziale ludziom o nieskrystalizowanych poglądach politycznych, które jednak na ogół idą po linji ideowej Partji Pracy i miejscowych demokratów wileńskich".

Z prasy ludowej.

Kto wygrywa wybory na wsi?

„Chłopski Sztandar" wciąż się przechwala sukcesami „Wyzwolenia" w wyborach do rad gminnych. Sromotną klęskę ponieśli „brylo-dąbszczacy".

Również p. Okoń stracił, jak twierdzi „Chłopski Sztandar", wszelkie wpływy.

„Dość powiedzieć, że przepadli w swoich gminach z kretesem posłowie ich tacy, jak Ledwoch, Szafranek, Duro. W powiecie miechowskim, skąd posłuje znany nierób sejmowy Tabor i warchoł Sanojca, brylo-dąbszczacy zyskali w radach gminnych zaledwie tylko — 19 miejsc, gdy Wyzwolenie 138! Tak chłopi, patrząc z bliska na robotę rozbijaczy, odepchnęli ich od siebie. Nic tedy dziwnego, że brylo-dąbszczacy, widząc swoją klęskę i zatrwożeni o mandaty poselskie, wołają z przerażeniem do Wyzwolenia: łączmy się"!

Secesje z P. S. L. „Piast".

„Sprawa Ludowa" (organ P. S. L.) donosi, że p. Blaike, wybitny działacz „Piasta" w Małopolsce Wschodniej, brał udział w kongresie P. S. L. w Poznaniu, ale

„gdy przeprowadzono wybory do Rady Naczelnej, do której nie został wybrany p. Blaike zmienił nagle front i powróciwszy do Lwowa, telegraficznie doniósł Prezesowi Witosowi, że ze względów zasadniczych występuje ze Stronnictwa".

Mussolini.

Indywidualność „Wodza".

Odłożyłem właśnie książkę Małgorzaty Sarfatti: „Wódz". — książkę poświęconą charakterystyce Mussoliniego. Charakterystyce, nie życiu! Zamknąłem zaś tę książkę z wrażeniem nienasycenia, niezadowolenia. Tak, jak do przeczytania książki brałem się, chcąc znaleźć odpowiedź na pytanie: **kimże jest Mussolini;** z temsamem pytaniem książkę zamykałem. Nie znalazłem odpowiedzi. Książka daje mnóstwo szczegółów, zapisanych przez długoletnią towarzyszkę Mussoliniego z partji socjalistycznej, obserwatorkę z bliska jego prac po „rewolucji", a zawsze entuzjastkę tego spiżowego człowieka. Ale nie daje książka syntezy, — nie kusi się nawet o nią... Raczej przeszkadzają, niż pomagają tysiące szczegółów, któremi książka napęczniała. I dlatego, choć o książce Małgorzaty Sarfatti pisano już w naszym dzienniku, wracam do niej z zamiarem, by na jej podstawie i na podstawie innych dziennikarskich materjałów spróbować skreślenia konturów indywidualności Mussoliniego.

Włoski dziennikarz Lumbroso, pisząc przed paru laty w „L'Action francaise" o Mussolinim, powiedział, że się w nim spotykają i Cezar i August, i Garibaldi i Cavour... Tyle jest w tem prawdy, że **Mussolini nie jest naturą prostą, ale złożoną;** mieszają się w tej potężnej indywidualności typy przeróżne i tworzą osobowość, która dla samego subjektu jest niezrozumiałą... Pani Sarfatti opowiada, że, kiedy któreś pismo zarządziło ankietę w sprawie: „kim jest Mussolini", wówczas pierwsza i jedyna odpowiedź pochodziła od Mussoliniego: **„Ponieważ Mussolini oświadcza, że nie wie dokładnie, kim jest, prawdopodobnie tem mniej mogą wiedzieć inni".**

Żołnierz, czy polityk? Zachowawca, czy rewolucjonista? Kondotjer wyzywający niebezpieczeństwo, czy mąż stanu świadomy celów i dróg? Człowiek owładnięty szaloną ambicją, czy sługa wielkiej Idei?

Na te pytania, które się plączą pod piórem autorki, książka nie daje odpowiedzi! I to jest jej słaba strona, wada — że tak powiem — organiczna. Książka zostawia czytelnika, mówiąc mu niejako: — oto masz tysiące wydarzeń i tysiące powiedzeń „Wodza"; rób z niemi, co chcesz, — myśl o nim, co chcesz!

Mussolini przebył ewolucję duchową: od skrajnego, rewolucyjnego socjalizmu do bezwzględnego, fanatycznego nacjonalizmu... Była to ewolucja dziwna. Objęła tylko zagadnienie celu, a nie dróg, — zagadnienie ideału, nie metod. Do r. 1914 celem Mussoliniego było wywołanie rewolucji społecznej (nawet wbrew partji). Od r. 1914 — celem dla niego jest potęga narodu włoskiego. **Ale jak przed wielką wojną, tak podczas niej i po niej jest Mussolini zwolennikiem środków ostrych, działań nagłych, „akcji bezpośredniej" rewolucyjnej.** Tutaj jest rozwiązanie zagadki osobowości Mussoliniego.

Mussolini nie lubi, żywiołowo nienawidzi dróg okrężnych, podkradań się, podstępów. Zna tylko drogi proste, środki bezpośrednie. Takim był w kuźni swojego ojca, takim był na kongresach partji socjalistycznej, takim jest dziś jako premjer. Z parlamentaryzmu, który mu się wydaje próżną stratą czasu, drwił zawsze i szydzi z demokracji, „lud chce jeść — mówi — a nie rządzić". Mówi i działa otwarcie, szczerze, aż do brutalności. Takim jest w mowach do ludności miast włoskich wygłaszanych, takim też w notach dyplomatycznych. Dlatego, kiedy tłómacząc Marksa i Lassalla, chciał rewolucji społecznej, wołał o „akcję bezpośrednią", o czyn rewolucyjny, a zwalczał udział partji w parlamencie. Dlatego, pracując dziś nad ugruntowaniem mocarstwowej potęgi Włoch, od postanowienia przechodzi bezpośrednio do czynu. Nie zna skrupułów, litości, „hamletyzowania", jak się to nazywa w języku podobnych indywidualności.

Ta żądza czynu jest dowodem, że Mussolini ma swój idealny obraz narodu włoskiego, — ma Ideał. Mają go niewątpliwie i inni mężowie stanu, politycy, działacze społeczni. Tylko między nimi a nim ta jest różnica, że, gdy oni do swego ideału dążą lub dążyć chcą etapami, on go walką wręcz, wstępnym bojem, chce zdobyć. Jest tu kwestja metod i środków. **Mussolini zna tylko jeden środek przeprowadzenia celów: siłę.** Jest jej fanatycznym i konserwatywnym wielbicielem. Kiedyś przytoczył „Temps" wyjątek z jego mowy o faszyźmie: „Jesteśmy gotowi zarówno umierać, jak i zabijać za naszą ideę".

Z tego punktu widzenia rozumiem to, co pani Sarfatti pisze w jednem miejscu swej książki, że Mussolini jest „samotnym wśród ludzi..." Ma ideał swój, od którego odbiega rzeczywistość: ludzie i wypadki. Dlatego obcy mu są ludzie, — nie znosi przyjęć uroczystych, — towarzystw powyżej 4 osób. — tłumów, wśród których ma się poruszać. Nie wierzy ludziom, nawet najbliższym. „Gdyby powrócił na świat mój ojciec, nie miałbym do niego zaufania", powiedział raz. Sam prowadzi cztery ministerja. Pracuje, a po pracy kilkunastogodzinnej chwyta za skrzypce... Nic nie mówi pani Sarfatti o jego życiu rodzinnem; jakby go nie było.

Tak mi się przedstawia Mussolini! Człowiek mający Ideał. Człowiek nienawidzący Rzeczywistości. Człowiek idący ku Ideałowi przez deptanie Rzeczywistości, ponieważ nie lubi okrążać przeszkód, a nie chce powolną pracą usuwać.

A teraz jedno pytanie jeszcze: — **skąd się taki człowiek wziął w społeczeństwie włoskiem,** zapalnem wprawdzie, lecz nie wytrwałem?

Człowiek jest jak drzewo: nie wyrasta z powietrza, ale z ziemi; ma swoje korzenie, które mu dają soki żywotne. I Mussolini nie wyskoczył z głowy Zeusa, jak Minerwa. Kto go wychował?

Bez kwestji warunki narodowe i społeczne, w jakich się obracał, życie. Lecz by życie zrozumieć, trzeba już przejść jakąś szkołę, — trzeba na nie patrzyć z jednego jakiegoś punktu widzenia, — trzeba być na obserwowanie go „nastawionym". Kto nastawił Mussoliniego?

Niezmiernie ciekawą odpowiedź na to pytanie daje pani Sarfati, opowiadając o **studjach Mussoliniego nad Nietzschem.** Filozofja Nietzschego wywarła olbrzymi wpływ na Mussoliniego. Nie odstręczyły go drwiny filozofa z chrześcijaństwa, ani pogarda dla człowieka. W swojem studjum o Nietzschem znalazł usprawiedliwienie dla tych właściwości jego systemu. Dla niego filozofja Nietzschego jest zwiastowaniem „zorzy ideału", który będzie zdobyty przez „nadczłowieka", „ducha wolnego", „człowieka czynu". W rytm jego marzeń i planów Nietzschego szedł podział ludzkości na „stado", którem trzeba kierować, i „panów", których zadaniem rządzić. Szczerze przyznaje pani Sarfatti, że z tej to filozofji „bierze Mussolini żywcem" swoje poglądy na społeczeństwo i życie: — pogardę dla ludzi, gorączkę działania i nienawiść rzeczywistości.

Nie jest jednak Mussolini „typem nietzscheańskim" w znaczeniu psychologicznem. Niema w nim nic z hedonizmu, który się w tem pojęciu mieści. Przenika go idea nie tyle służby narodowi, ile kierowania losem narodu ku największej jego potędze na zewnątrz i na wewnątrz.

St. D.

Niesprawiedliwości czeskie na Śląsku.

Od osoby, która po dłuższym pobycie na Śląsku czeskim wróciła do Krakowa, otrzymujemy następujące uwagi (Red.):

Głoszą Czesi, że zawierają sojusze tylko dla własnej korzyści, a nie zaś by się odwzajemniać sojusznikom, których w potrzebie opuszczają (bo nie myślą dawat se pichat za drugich), a nawet jeśli widzą swą korzyść, gotowi haniebnie napaść. Tak postąpili z Polską zagrożoną przez nierozum Pił.... w r. 1919. Jedynem marzeniem Czechów jest sąsiadować z Rosją i na oparciu się o tę ostatnią widzą swoją wielkość.

Jak Czesi traktują Polaków w obrębie swego państwa, na śląskiej ziemi, świadczy mała tylko wiązanka z bardzo licznych wypadków:

Przechodzimy tam przez system religijnych, politycznych, moralnych i gospodarczych prześladowań.

a) Religijne utrapienia: W całym szeregu miejscowości (np. Rychwałd, Orłowa, Dąbrowa, Niemiecka Lutynia, Dziećmorowice, Bogumin miasto) nie mamy nabożeństw polskich, albo są one zredukowane (jak to jest w Niem. Lutyni i Boguminie-mieście). Ludność od szeregu lat pozbawiona wskutek tego pociech religijnych, bo nie uczęszcza prawie że wcale na obce nabożeństwa, a do miejscowości, gdzie się nabożeństwa odprawiają w języku macierzystym, nieraz ma daleko. Opróżnione probostwa obsadza się księżmi czeskimi. Tylko w roku 1922 otrzymało dwóch polskich księży probostwa. Od tego czasu wszędzie nasłano czeskich. Już samo ubieganie się księży polskich o posady proboszczowskie uważane jest za zamach na czeskie prawa i stan posiadania.

Na Śląsku Cieszyńskim mają proboszczów Czechów następujące zupełnie polskie parafje: Mosty przy Jabłonkowie, proboszcz ks. Józef Juros, Czech; Bogumin-miasto ks. Józef Pardubicki, Czech; Dziećmorowice, był polski proboszcz, teraz jest Czech, ks. Vilcek Stefan; Piotrowice jest Czech, ks. Sobek; Dąbrowa jest Czech, S.; Rychwald jest Czech, Šobolt; Jabłonków jest Czech, Hanzlik; Niemiecka Lutynia jest Czech, Karol Hrusticky.

Jest to nie tyle wina władz kościelnych, ile rządu. Rząd miesza się u nas na Śląsku w sprawy kościelne.

b) Polityczne: Wszelkimi sposobami, a więc namową, groźbą, obietnicami, pieniądzmi i terrorem, zapełnia się czeskie szkoły dziećmi polskiemi. Cały szereg szkół polskich dobrze zorganizowanych zniszczono i zamieniono na czeskie w r. 1920 po rozstrzygnięciu Rady ambasadorów. Cały szereg lat urzędowali w gminach polskich rządowi komisarze. W Karwinie unieważniono wybór burmistrza Polaka, przekupstwem oraz terrorem przeprowadzono wybór czeskiego burmistrza. Sprowadza się kolonistów czeskich.

c) Moralne i gospodarcze: Buduje się nawet dla kilku czeskich dzieci budynki szkolne-pałace, alby olśnić i otumanić mniej uświadomionych i w ten sposób napełniać je dziećmi polskiemi. Pozyskuje się dzieci podarunkami na św. Mikołaja i gwiazdkę, bezpłatnem pożyczaniem książek i przyborów szkolnych; wpaja się pogardę do języka macierzystego i religji katolickiej, a zachwala husytyzm. Utrąca się gdzie tylko można rzemieślników i urzędników polskich, a na ich miejsce sprowadza czeskich. Obiecuje się korzystniejszą pracę za posyłanie dzieci do czeskiej szkoły.

Jest to tylko drobna kropelka w morzu ucisków i niesprawiedliwości, które się codzień popełnia...

Polemika polityków o Ligę Narodów.

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość o żywej polemice, jaka się wywiązała między sen. Jouvenel'em a min. Briandem w sprawie Ligi Narodów.

Polemika rozpoczęła się z powodu, że sen **Jouvenel złożył obowiązki delegata Francji do L. N.** i w piśmie do rządu umotywował swój krok całym szeregiem zarzutów pod adresem L. N. Wszystkie te zarzuty sprowadzają się do jednego, głównego, że, mianowicie, Liga Narodów zamiast zyskiwać coraz większy wpływ na bieg życia międzynarodowego, traci go zwolna, a traci go skutkiem niewłaściwych metod stosowanych przez kierownicze jej czynniki. Sen. Jouvenal zacytował szereg wypadków, dobrze zresztą opinji znanych.

Briand odpowiedział, że jest w najwyższym stopniu zaskoczony decyzją sen. Jouvenel'a, który dotąd brał gorliwy udział we wszystkich pracach L. N. i nigdy nie odmawiał swej pomocy rządowi.

Oliwy do ognia dolał Briand w wywiadzie udzielonym prasie paryskiej w d. 12 sierpnia. Jeśli — powiedział Briand — sen. Jouvenal czuje się zniewolonym do swej rezygnacji oportunizmem Ligi Narodów, to takie same stosunki panowały w niej w r. 1923 a p. Jouvenel nie tylko, że nic nie przeciwdziałał, ale w tych warunkach działał. Wszak — przypomina Briand — sam sen. Jouvenel w r. 1923 zainteresował Ligę Narodów sporem włosko-greckim o Korfu, a potem, kiedy ten spór postanowiono oddać konferencji Ambasadorów, sam za tą decyzją głosował. Od r. 1923 jednak przeprowadziła L. N. w sposób zadowalający szereg spraw, jak: konflikt bułgarsko-grecki załatwiła w przeciągu 48 godzin, — tak samo delikatną sprawę Mossulu, — odbudowę Austrji, — pomoc dla greckich i bułgarskich emigrantów. — Specjalnie zaś Francja stała na straży interesów małych narodów, czego dowodem było z jej strony odrzucenie zaproszenia Coolidge'a do udziału w konferencji rozbrojeniowej. Jeśli zaś Liga Narodów potrzebuje udoskonalenia, to — kończy Briand — krok sen. Jouvenel'a temu udoskonaleniu nie służy.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

Odpowiedział Jouvenel w „Temps". Do swoich poprzednich zarzutów dodał nowe, w szczególności bezsiłę L. N., gdy przed paru miesiącami należało zlikwidować **konflikt Jugosławji z Włochami.** Liga Narodów zrezygnowała z omawianego, a oddała bezpośrednim układom obydwu stron, jakkolwiek wiedziała dobrze, że spór toczy się od r. 1915 a strony nie mogły dojść do zgody w tym okresie. Sen. Jouvenel pisze, że nie mógł się z takiem załatwieniem sprawy pogodzić, dlatego już w lipcu tr. zaprotestował przeciw temu w liście (nieopublikowanym) do Brianda. Teraz zaś wnosi rezygnację.

W ten sposób niedwuznacznie daje sen. Jouvenel do zrozumienia, że **powodem jego rezygnacji jest załatwienie, tj. raczej niezałatwienie sporu Włoch z Jugosławją przez Radę L. N.**

„Pogromy“ żydów w Rumunji.

Rzekome prześladowania żydów w Rumunji skłoniły 30.000 amerykanów, w tej liczbie wiele znanych osobistości, do wysłania na ręce królowej rumuńskiej protestu przeciw gnębieniu mniejszości narodowych niemieckiej, węgierskiej i żydowskiej w Rumunji. W nowojorskich bankach podnieśli amerykańscy żydzi protesty przeciw udzieleniu Rumunji kredytu. zanim zacznie ona lepiej obchodzić się z żydami. Specjalnej komisji żydowskiej zlecono zbadanie sprawy pogromów na miejscu. Tyczasem zaś, zarówno „Revue International des Socieles Becretes“, jak i „La Croix“ stwierdzają, że wprawdzie zdarzyło się kilka wypadków pobicia żydów, że jednak cała ta sprawa została niezmiernie wyolbrzymiona przez żydowskie agentury prasowe. Pierwsze z tych pism nadmienia w końcu, że byłoby ważniejszą sprawą miast bicia — urządzanie społecznej wyprawy krzyżowej dla obrony chrześcijaństwa od zalewu przemożnego kapitału żydowskiego. Sprawozdawca zaś „La Croix“ pisze z Rumunji, że wprawdzie antysemici napadli na znanego tu żyda prof. Cuza, to jednak o żadnych pogromach nie mogło być mowy. Liczba antysemitów jest wcale nie wielka, natomiast żydzi w liczbie przeszło miljona, nie zdają sobie sprawy z tego, iż obowiązkiem ich jest eliminować z pośród siebie te żydowskie elementy, które współpracują z wrogami kraju. Także sjonistyczna propaganda przyczyniła się wiele do zaognienia konfliktu, rozsiewaniem oburzających oszczerstw. Można powiedzieć bez przesady — pisze wspomniany sprawozdawca — że antysemityzm w Rumunji czyni postępy nie dla tego, że Rumuni są antysemitami, lecz dlatego, że żydzi bardzo często swem postępowaniem doprowadzają do rozgoryczenia nawet najbardziej pojednawczego Rumuna“!

Ze Szczawnicy.

Urok pienińskiego uzdrowiska.

W bieżącym sezonie czytało się dwie korespondencje ze Szczawnicy; w jednej narzekano na komunikację samochodową, w drugiej na mniejszości narodowe. Jechałam od N. Targu dobrze i wygodnie, więc wobec zarzutu pierwszego pozostanę neutralną, wobec drugiego... gdy się pomyśli o „deptaku“ i cienistej do źródła Józefiny i Stefana wiodącej alei... wszelka dyskusja ustaje... Ale — czyż pisząc o Szczawnicy, którą „perłą Pienin“ zowią, nic więcej pozatem niema do powiedzenia? Zapewne, że prymitywne poniekąd urządzenia tutejsze dalekie od komfortu zagranicznych miejscowości kąpielowych, a jednak Szczawnica to śliczny zakątek kraju, daleki w urodzie swojej od potężnej grozy Tatr, a dający wzamian niewysłowione uciszenie!

Kto szuka gwaru, liczniejszego towarzystwa i pewnej rozmaitości znajdzie w górnej Szczawnicy cały szereg dobrze urządzonych will w pobliżu źródeł z pięknemi widokami na góry. Liczne w tym roku koncerty, dancingi, wieczory humoru itp. umilają pobyt kuracjuszom, żądnym rozrywek. Kto przyjechał po spokój i prawdziwy dla nerwów wypoczynek niechże się zatrzywa w Zakładzie Dra Kołaczkowskiego w dolnej Szczawnicy położonym. Cztery wille wygodnie urządzone, towarzystwo miłe i dobrane, kuchnia smaczna, zdrowa i obfita, a ceny nie wyższe niż gdzieindziej. — Odległość od źródeł sowicie wynagradza park własny, gdzie wstęp obcym wzbroniony, a tem samem i dla mniejszości niedostępny. Kto zaznał uroku tego zakątka u stóp „Bryjarki“. kto w lśniący rosą poranek lub wieczór księżycowy oglądał góry delją szmaragdowych smereków okryte, wsłuchując się w rozśpiewane, na Anioł Pański. dzwony, kto zdala od zgiełku „górnej Szczawnicy“ mógł tu godzinami podziwiać cuda przyrody, wczuć się w nie i wsłuchać, ten wyjeżdżając, czyni to z żalem, a powracając... tu aj powraca!

Nie deptak, o którym się z wieczną mówi satyrą ozdobą Szczawnicy, ale spieniony Dunajec, co jakąś cudną pogwara do duszy ludzkiej przemawia i kręte ścieżki Hulisz paprocią i liljowemi obrosłe dzwonkami i Połoniny różową mgłą osnute. Ozdobą Szczawnicy są Pieniny z dziką „Sokolicą“ i postrzępionemi „Trzema koronami“... Pieniny, o których pięknie powiedziano, że są: „najszacowniejszym klejnotem wprawionym w koronę ziemi polskiej, klejnotem zagubionym w górach, o którym mówi omszała klechda ludowa i poematem o przedziwnym powabie kryjącym niezbadane tajemnice i fantazje natchnienia“. A mówiąc o uroku pełnych miejscach w Szczawnicy, czyż można milczeniem pominąć śliczny gotycki kościół w wieńcu drzew starych, na wyniosłem wzgórzu stojący? Piękny, gdy go ozłocą promienie słońca przez barwne witraże; piękniejszy jeszcze może w mroku wieczornym, kiedy srebrno-błękitne światełko lampy wiecznej rzuca cienie i blaski wokoło, oświetlając słodkie oblicze Bogarodzicy w wielkim ołtarzu. Która nieustającą pomocą ludzi otaczając, zdaje się tutaj w szczególniejszy sposób przemawiać: „przyjdźcie, a skarby ducha znajdziecie!“ **Es-ka.**

Na ziemiach Rzpltej.

Skandal licznikowy rośnie!

Jeszcze nie przebrzmiały echa skandalu z licznikami telef. w Bratniej Pomocy Politech. Warsz., a już drugi abonent „Pasty“ warszawskiej, p. Bogdanowicz **ujawnił u siebie o 74 rozmowy telefoniczne za dużo, zarejestrowane fałszywie przez licznik.** Liczniki czekała w dalszym ciągu kompromitacja, albowiem w czasie badania aparatu w lokalu Bratniej Pomocy, technik ministerstwa poczt i telegrafów, chcąc wypróbować **aparat, zadzwonił 16 razy, gdy tymczasem zainterpelowana stacja licznikowa wskazała 65 rozmów.** W związku z tem faktem pisma domagają się w ostrej formie zniesienia liczników.

W sprawie ohydy marjawickiej.

Znane są już w całem społeczeństwie rewelacje „Gazety Por. Warsz.“, które z całym realizmem odsłoniły tajniki zdegenerowanego życia sekty Marjawitów i jej głowy, Kowalskiego. **Minister sprawiedliwości Meysztowicz, zaalarmowany oburzeniem prasy i społeczeństwa, zawezwał telegraficznie do Warszawy prokuratora z Płocka,** celem zapoznania się z materjałem sądowym, dotyczącym działalności ohydnych sekciarzy.

Charakterystycznem jest, że z **pośród prasy polskiej, która rewelacje „Gazety Por. Warsz.“ przedrukowuje lub komentuje — jeden tylko socjalistyczny „Robotnik“ wystąpił z obroną Marjawityzmu.** Ostatnio nawet sanacyjna „Epoka“ zajmuje się sprawą marjawicką, nazywając ją „barbarzyństwem“.

Katastrofa kolejowa pod Krasnem.

Dnia 10 b. m. na stacji Krasne na szlaku Lwów—Brody najechał pociąg osobowy wskutek złego nastawienia zwrotnicy na manewrującą lokomotywę. **12 pasażerów zostało lekko kontuzjonowanych,** zaś obydwa parowozy uszkodzone. Wskutek wypadku pociąg osobowy doznał znacznego opóźnienia.

Uciekają z Rosji.

W ostatnich dniach przekroczyło polską granicę dwóch wyższych oficerów, którzy uciekli z armji czerwonej. Motywy ucieczki trzymane są ,wobec toczącego się śledztwa, w tajemnicy. W rozmowach prywatnych oficerowie sowieccy charakteryzują armję czerwoną, jako obraz szerzącego się coraz bardziej rozkładu, braku dyscypliny i anarchji. Zbiegowie oddani zostali na razie do dyspozycji starosty w Wilejce Powiatowej.

Z końcem lipca zaś przekroczył granicę polską w pobliżu Rakowa młody człowiek. Władze sowieckie zażądały od władzy polskich wydania zbiega. Zbiegiem tym był syn znanego działacza rosyjskiego Szulgina, b. członka Dumy Państwowej i redaktora pisma nacjonalistycznego „Kijewlanina“.

Co? Znów złoto w Wielkopolsce?

Poznański „Nowy Kurjer“ donosi, iż zgłosił się do redakcji tego pisma leśniczy dóbr Guttowy w powiecie szredzkim, stanowiącym własność wojewody poznańskiego p. Bnińskiego i przyniósł butelkę z piaskiem przetkanym gęsto drobnemi łuskami o wyglądzie złota. — Piasek ten wydobyto przy wydobywaniu przed paru dniami gliny w głębokości 35 cm. pod powierzchnią. Redakcja „Nowego Kurjera“ oddała piasek ten jednemu z profesorów uniwersytetu poznańskiego.

——oo——

PRACE PRZY UKOŃCZENIU NOWYCH GMACHÓW SEJMU są już na ukończeniu. Pierwszy gmach, w którym mieścić się będzie hotel dla posłów i sale dla komisyj. oddany zostanie do użytku w październiku; drugi gmach, w którym będzie ogromna sala obrad sejmu, ukończony będzie całkowicie w grudniu. Koszta budowy obydwu gmachów wyniosą 5 miljonów złotych.

TRAGICZNY WYPADEK SAMOCHODOWY. Na drodze z Rawy Mazowieckiej do wsi Babsk, zderzył się samochód z furmanką. Zdarzenie wobec przepełnienia drogi wycieczkowcami, pociągnęło za sobą skutki fatalne. Wynikiem katastrofy: około 20 rannych, w tem kilka bardzo ciężko.

JESZCZE JEDEN STRZASKANY SAMOLOT. Obok wsi Natalin w pow. ostrowskim lecący od strony Warszawy samolot wojskowy 1 p. lotn., z powodu przymusowego lądowania, rozbił się doszczętnie, przyczem pilot por. Kiernacki doznał poważnego potłuczenia i został w stanie ciężkim przewieziony do szpitala w Wyszkowie; obserwator wyszedł cało.

DWA TRUPY WE LWOWIE. Onegdaj we Lwowie czeladnik stolarski Kazim. Zawiło zastrzelił swą narzeczoną Ant. Cielińską, poczem sam wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Czynu tego dokonał z powodu nieodwzajemnionej miłości.

Z całego świata.

Wielka katastrofa kolejowa w Serbji.

Onegdajszej nocy na linji kolejowej Białogród—Nisz, pociąg pospieszny najechał w pełnym biegu na pociąg towarowy w pobliżu stacji Gjuris. Skutkiem silnego zderzenia obie lokomotywy zostały strzaskane, zaś 30 wagonów rozbitych. Personal kolejowy pociągu towarowego oraz obsługa obu parowzów zginęły na miejscu. prócz tego 30 osób zostało rannych.

Głód na Białorusi sow.

Wzrastający brak chleba w miastach Białorusi sowieckiej doprowadził do licznych ekscesów głodnego tłumu. W wielu miejscowościach rozbito i zdemolowano sklepy z żywnością. — W Słucku i Borysowie zajścia przybrały charakter tak ostry, że władze sowieckie musiały ogłosić tam stan wojenny.

Kuszenie Szaljapina.

U słynnego śpiewaka rosyjskiego Szaljapina zjawił się urzędnik poselstwa sowieckiego w Paryżu, który zaproponował mu przywrócenie majątku, skonfiskowanego już poprzednio, oraz tytułu „śpiewaka ludowego“, który w swoim czasie nadał Szaljapinowi rząd sowiecki pod warunkiem, że Szaljapin wyrzeknie się łączności z emigracją rosyjską i kilka miesięcy co roku będzie występował w operach moskiewskiej i leningradzkiej. Wszystkie te propozycje Szaljapin odrzucił.

——oo——

BOMBA DOWODEM PAMIĘCI O SACCO I VANZETTIM. Obok gmachu konsulatu amerykańskiego w Sofji wybuchła bomba, nie wyrządzając jednak żadnych szkód i nie pociągając za sobą ofiar. Policja aresztowała kilku podejrzanych osobników. Zamach ma związek z falą protestów w sprawie Sacco-Vanzetti.

ZNÓW BOMBA W AMERYCE. Z Nowego Jorku donoszą, iż wybuch bomby zniszczył dach teatru miejskiego w Sacraravento, zaś w następstwie wybuchu spłonął doszczętnie cały gmach.

80 TYSIĘCY OSÓB KARANYCH ZA PRZEKROCZENIA PROHIBICYJNE W AMERYCE. Jak wykazuje statystyka za rok ubiegły, w Stanach Zjednoczonych ujęto w ciągu zeszłego roku 80.000 osób w związku z przekroczeniem zakazu picia i przemycania alkoholu. Jak widać, to co zakazane, najlepiej smakuje.

BENZYNA BĘDZIE ZASTĄPIONA TLENEM. W Lizbonie wynaleziony został przez badacza Ribeiro sposób zastąpienia benzyny przez tlen w motorach spalinowych. Próby czynione z nowym wynalazkiem wydały jaknajlepsze rezultaty.

FAŁSZYWY LEKARZ. Policja pow. wileńsko-trockiego aresztowała we wsi Michaliszki praktykującego od dłuższego czasu dr. Zygm. Eljasiewicza, fałszywego lekarza. Nazywa się on Rafał Bernstein i uciekł z Tarnowa w obawie przez zemstą żydów za złamanie wiary. Przywłaszczył on sobie nazwisko dra Eljasiewicza, którego znał w Małopolsce.

Z Rymanowa-Zdroju.

Położenie i źródła. — Odbudowa. — Katolicki charakter zdrojowiska.

Rymanów-Zdrój należy niezaprzeczenie do najpiękniejszych uzdrowisk na ziemiach polskich. Stoki gór, pokryte szpilkowemi lasami, otaczają ze wszystkich prawie stron uroczą kotlinę, obfitującą w piękne krajobrazy, zwłaszcza w kierunku Wolturzowy i od strony pierwszej krajowej kolonji leczniczej. Natura hojną ręką wyposażyła Rymanów nie tylko pod względem konfiguracji, lecz obdarzyła go nadto obfitemi źródłami mineralnemi, z których trzy są ujęte jako Tytus, Kladja i Celestyna. Są to solanki jodowo-bromowe, które to składniki mają pierwszorzędne znaczenie pod względem lecznictwa, w szczególności zaś jod. Poza wyżej wymienionemi źródłami znajduje się jeszcze kilka źródeł mineralnych na górze zamkowej oraz w lasach, ciągnących się w kierunku Iwonicza.

Uzdrowisko rymanowskie, zniszczone podczas zawieruchy wojennej dźwiga się i znajduje się dziś w okresie odbudowy, postępującej z roku na rok coraz szybszym krokiem. Odnowiono doskonale urządzone łazienki i oddano na użytek publiczności, uporządkowano bardzo rozległy park, założono szereg ozdobnych i pomysłowych klombów, odbudowano Dom zdrojowy i otworzono drugą zakładową restaurację, co jest zasługą właściciela zakładu hr. Jana Potockiego.

Tegoroczny sezon ściągnął i ściąga nadal kuracjuszów ze wszystkich stron Polski. Najliczniej reprezentowaną tu jest Warszawa, dalej Lwów, Kraków, Poznań, Lublin. Cyfra letników dochodzi do 3000. Bawi tu również szereg kolonij młodzieży szkół średnich i powszechnych w liczbie około 500 młodzieży. Są to koloniści z Warszawy, Lwowa i Przemyśla.

Rojno tu tego roku i gwarno, zwłaszcza przed źródłem i Domem Zdrojowym, gdzie koncertuje orkiestra, zaczynając popisy tradycyjną pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze“. Przeważa sfera inteligencji polskiej, która ściągnęła tu masowo z przyzwyczajenia i z powodu taniości, gdyż Rymanów należy do najtańszych miejscowości kąpielowych w Polsce. Całodzienne utrzymanie wynosi 8 zł, co przy wygórowanych cenach w Krynicy lub Zakopanem stanowi doskonałą ostoję dla naszej zubożałej inteligencji, szukającej wypoczynku i wzmocnienia poszarpanych nerwów.

Jest tu szereg doskonale prowadzonych pensjonatów, jak p. Reichowej pod „Zofją“. p. Budzinowskiej pod „Teresą“, p. Onyszkiewiczowej „Krystyna“, p. Strzałkowskiej pod „Matką Boską“ oraz p. Proniowej pod „Pogonią“.

W kaplicy zakładowej odbywa się codziennie nabożeństwo, przy prowizorycznie zbudowanym ołtarzu, umajonym zielenią drzew i kwieciem polnem, co tutejszym nabożeństwom nadaje specjalnego uroku.

Mile i spokojnie spędza się tu czas, a kto nie szuka haszyszu w zawrotnych tańcach i przy dzikich dźwiękach jazzbandu, tylko wypoczynku i wzmocnienia, niech zjeżdża do Rymanowa, gdzie sezon tegoroczny trwać będzie do października. **K.**

Turniej tennisowy o mistrzostwo Polski.

Jasnobrązowe korty Akademickiego Związku Sportowego w parku Krakowskim święcą od środy dn. 10 bm. uroczystość sportową: **Turniej Lawn-Tennisowy o mistrzostwo Polski na rok 1927..** Zawody powyższe stanowiące corocznie clou sezonu tennisowego miały miejsce ostatnio w Krakowie w 1921 r. Po długich debatach Polskiego Związku Lawn-Tennisowego zgodzono się mistrzostwa te rozgrywać co 7 lat w Krakowie, z tem, że w międzyczasie odbywać się będą w Warszawie.

Zawody zgromadziły wszystkie asy Polski.

Do singlu panów zgłosiło się **75 najlepszych tennisistów** z całego kraju oraz **27 najprzedniejszych tennisistek.**

W reprezentacji Warszawy wymienić należy przedewszystkiem sławnego mistrza Polski **Czetwertyńskiego**, który odniósł niedawno nowe sukcesy zagranicą, znanego i doskonałego tennisistę **Marszewskiego** i takie gwiazdy jak **Emchowicz, Loth i Miziewicz.** Wszyscy z Warszawskiego Klubu Lawn Tennisowego...

Z Łodzi przyjechali m. in. trzej znani mistrzowie białego sportu: **Maks, Jerzy i Włodzimierz Stolarowie** (bracia) oraz **świetny dr. Foerster** (Łódzki K. L. T.).

Katowice są reprezentowane przez **Steinerta**, którego nazwisko mówi samo za siebie.

Z Wilna przybyli m. in. **Mokrzecki** (A. Z. S.), i dr. **Weyssenhoff** (A. Z. S.).

Ze Lwowa: bracia **Kucharowie Zb. i W.** (L. K. T.) i **Stahl Z.** (L. K. T.).

Z Poznania: Warmiński (A. Z. S.), wschodząca gwiazda na polskim korcie, znana z ostatnich sukcesów tennisowych w Sopotach i Gdyni i **Starkowski** (A. Z. S.).

Z Krakowskich zawodników wyróżniają się nazwiska: **Konopka dr. Brodkiewicz, Zachar, Potuczek, Szwede i dr. Haliński (A. Z. S.)**

Wśród pań wymienić należy na pierwszem miejscu świetne tennisistki łódzkie p. **Wierę i Ksenię Richterówne (L. K. T.)** oraz pp. **Boniecką, Dubieńską i Jędrzejowską** doskonałe tennisistki tut. A. Z. S.-u.

Wśród sekcji klubów miejscowych wystąpili do zawodów przedewszystkiem **A. Z. S.** dalej **Cracovia, Jutrzenka i Sokół.**

Kierownictwo turnieju odbywającego się od **dnia 10—16 bm.** a zatem cały ciężar pracy organizacyjnej przez przeciąg pełnych dni sześciu spoczywa na barkach **dr. Władysława Jentysa i Mieczysława Frączkiewicza.**

Trzykrotny z rzędu zwycięsca z Turnieju Lawn Tennisowym o mistrzostwo Polski otrzyma wędrowny puhar srebrny, przeznaczony na główną nagrodę. Dotychczas po zwycięstwach w latach 1925 i 1926 znajduje się on w rękach mistrza Czetwertyńskiego. **Obecne zawody rozstrzygną zatem czy puhar ten przy nim pozostanie już na własność.**

W konkurencjach pań-zawodniczek w tem samem położeniu znajduje się obecnie **p. Wiera Richterówna, która zdobyła pierwszy puhar za zwycięstwa w mistrzostwach w latach 1921—1924** (w 1923 r. nie rozegrano mistrzostwa Polski pań), kandyduje obecnie poważnie do następnego, gdyż jak Czetwertyński, zdobyła już ową nagrodę wędrowną dwukrotnie w latach ubiegłych 1925 i 1926...

Rzućmy okiem na tabelę statystyczna dotychczasowych zwycięzców w mistrzostwach tennisowych Polski.

W grze pojedynczej Pań od r. 1921 stałe zwycięstwa odnosiła p. W. Richterówna (z wyjątkiem 1923 r., w którym mistrzostw nie rozegrano).

Gra pojedyncza Panów, 1921: E. Kleinadel, 1922: dr. Menda, 1923 nierozegrano. 1924: A. Foerster. 1925: S. Czetwertyński, 1926: S. Czetwertyński.

Gra podwójna Panów, 1921: Kleinadel—Kowalewski. 1922: Dr. Menda—Bauer, 1923: — — 1925: Loth—Emchowicz, 1926: J. Stolarow—M. Stolarow.

Gra podwójna Pań i Panów: w r. 1921: pp. Żochowska i Kleinadel; 1922 (nierozegr.), 1923: (nierozegr.), 1924: (nierozegr.), 1925: pp. Richterówna i Steinert; 1926: pp. Richterówna i J. Stolarow.

W grze podwójnej Pań mistrzostwo Polski zdobyli w 1926 r. pp. Richterówna i Poradowska. Dotychczas ich nie rozgrywano.

Protektorat nad obecnym turniejem przyjęli:

Woj. L. Darowski, rektor U. J. L. Marchlewski, rektor Akad. Górn. Ed. Chromiński, rektor Akad. Sztuk Pięknych Adolf Szyszko-Bohusz oraz Prezydjum miasta Krakowa.

Nagrody honorowe ofiarowali:

Dyr. Ciszewscy, woj. L. Darowski, (piękna srebrna kasetka na papierosy), firma Davis z Londynu (przysłała 4 rakiety reklamowe), dyr. K. i M. Dobijowie. doc. U. J. dr. Jan Glatzel, firma Głogowiecki. Bar. J. Goetz Okocimski, sen. Hammerlingowie, dr. Michał Hladij (srebrna płaskorzeźba), Izba Handlowo-Przemysłowa w Krakowie, dyr. Holzer. St. Komorowski, J. Kopeccy, Stefania i Jakób Lewakowscy, firma Leserkiewicz (złoty zegarek na rękę), konsul Marchwicki. Doc. U. J. dr. Tad. Pawlas, firma B-cia Parafińscy, Polskie Two Handlowe, Pol. Zw. Turystyczny, firma Theobald, dyr. Wawreczko, firma Wurm, firma Zdanowicz, dyr. Zwisłocki, Związek Ziemian w Krakowie i „Solali“ (Żywiecka Fabryka Papieru).

Razem złożono Komitetowi Turniejowemu 29 nagród celem rozdania ich pośród zwycięsców.

Ze zdziwieniem należy skonstatować, że nasze Prezydjum Miasta nie ofiarowało na tak ważny turniej żadnej nagrody podczas gdy na zwykłe zawody „Jutrzenki“, które odbyły się niedawno, — zdobyło się aż na dwie. Notujemy to z tem większą przykrością, że nawet zagranicą zainteresowano się obecnemi zawodami tak dalece, że prócz firmy Davis, londyńska firma Lambert—Krzysiak przesłała darmo komitetowi 50 tuzinów piłek „Dunlop“.

Na kortach panuje niezwykły ruch. Z dniem każdym coraz więcej publiczności przypatruje się grom. Dni finałów t. zn. dn. 15 i 16 bm. ściągną zapewne tłumy.

Ważniejsze wyniki do piątku w południe przedstawiają się następująco:

Gry panów: Czetwertyński (Warsz.) — Tyszkiewicz (Krak.) 6:2, 6:1. 7:5 (przy mistrzowskich grach panów zwycięża się trzema setami; panie obowiązuje tylko wygrane dwa); Czetwertyński—Horaiy (Krak.) 6:3, 6:1, 6:4; Steinert (Katowice) — Goldstein (Warsz.) 6:3, 6:4, 6:1; Marszewski (Warsz.) — Syrop (Katowice) 6:4, 6:4, 6:1; Emchowicz (Warsz.) — Zdanowicz (Krak.) 8:10. 6:4, 4:6. 6:1, 6:2(!); Stolarow Jerzy (Łódź) — Weyssenhoff (Wilno) 6:0. 6:1, 6:0; Brotkiewicz (Krak.) — Szczerbiński (Warszawa) 9:7, 3:6, 6:2. 3:6, 6:4; Brotkiewicz (Kraków) — Eysmont (Warsz.) 6:1, 6:3, 6:2; Warmiński (Poznań) — Pawlas (Kraków) 6:1, 6:1, 6:1; Szwede (Kraków) — Grabowski (Warsz.) 6:2, 8:6. 6:3: Miziewicz (Warsz.) — Haliński (Krak.) 4:6. 6:4. 6:4, 6:1; Luksemburg (War.)—Liebling (Krak.) 6:4, 13:11, 6:8, 1:6. 6:0; Czetwertyński — Luksemburg 6:2, 6:4, 6:3; Konopka (Kraków) — Mokrzecki (Wilno) 6:2, 6:4. 5:7, 8:6; Kuchar I. (Lw.) — Emchowicz (War.) 6 2, 6:0, 6:3; Stolarow Jerzy (Łódź) — Brotkiewicz (Krak.) 6:0. 6:3, 6:0; Loth (Warsz.) — Prochowski (Kraków) 4:6, 3:6. 6:3, 6:3, 6:3...; Foerster (Łódź) — Miziewicz (Warsz.) 6:0, 6:3. 6:4.

Gry pań: Warmińska (Poznań) — Blanksteinowa (Krak.) 5:7, 8:6, 6:0; Ksenia Richter — Bachnerowa (Kraków) 6:3. 6:2; Jędrzejowska (Krak.) — Landauowa (Krak.) 6:2, 6:3.

Podwójna gra panów: Maks i Jerzy Stolarow (Łódź) — Gajda, Horaiu (Kraków) — 6:4, 6:2, 6:3..; bracia Grabowscy (Warsz.) — Landau. Hand (Krak.) 6:1, 6:4. 6:3.

Trudno na razie przewidywać kto przejdzie do gier finałowych. W singlu panów przodują Czetwertyński i Foerster, zaś w grze podwójnej panów największe szanse do mistrzostwa mają bracia Stolarowie.

Turniej odbywa się codziennie od godz. 9 rano.

Pod Radzyminem.

...o ludzie, mali ludzie!
czy wy coś wiecie o cudzie?
Czy pamiętacie ów świt,
gdy piorun zapalił lazury
i rozstąpiły się chmury?
To ONA wszczęła bitwę — z Jasnej Góry!
A przy Niej zmartwychwstała straż Europy [przednia,
ta nieśmiertelna z Chocimia i Wiednia!
husarskie skrzydła poniosły ją w wyże —
na czole święty Michał!—nie! to kapłan z krzy- [żem!
i on prowadzi atak!—W oczach święta glorja...
Oto pada!—nie! wstaje—wznosi krzyk: Victoria!
Choć kulami zszarpany, jak męczennik kona—
szyki idą do walki, już mają Patrona!
Na krzyk jego zwaśnione dłonie się związały
i wał z piersi się dźwignął niepojętym cudem!
Nad Wisłą u stolicy bram stał naród cały
i Święta Jasnogórska z swoim wiernym ludem!

W proch padła Azja, Kaukaz, Krym —
a z piersi naszych życia rym:
ZWYCIĘSTWO!!!
Czy pamiętacie?
Już opadł dzisiaj dym!

Pola w zielonej znów odżyły szacie —
wszystkie możecie zwiedzić dzisiaj śmiało:
śladu niema, gdzie okop stał, gdzie czołgi, działo
wszystko znikło... zostały te, co będą żyły
w Patronie historji — zostały mogiły!
Żywot każdy krwią czynów w żywe wrośnie [księgi,
bo z tych ni jeden nie złamał przysięgi
i żaden nie padł od braterskiej rany,
a każdy, jak na Placu Saskim, jest nieznany!

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

Współczujący. — Dlaczego zamykasz oczy? — pytają młodzieńca, siedzącego w tramwaju. — Poprostu patrzeć nie mogę, że panie stoją.

Jeszcze straszniejsze. — Jakież to musi być straszne, gdy primadonna opery spostrzeże, iż nie ma już głosu! — Ale jest jeszcze straszniejsze, gdy tego nie spostrzega!

Prośba ubogiego. — Proszę łaskawy przechodniu, o kilka groszy, abym mógł dostać się do swej rodziny. — A gdzie jest wasza rodzina? — W kinie.

Bez ceremonji. — Cóż z tego, że nie masz przyjaciół? Pamiętaj, że lepsza jest samotność, niż złe towarzystwo. — Ach, odkąd ciebie poznałam, ciągle to sobie powtarzam.

Lotnictwo.

Czech zdobył rekord szybkości lotu.

Czeski pilot Nowak podjął lot na przestrzeni 500 klm., z obciążeniem 1000 kg. w celu pobicia rekordu światowego szybkości, posiadanego przez zakłady Junkersa. **Pilot osiągnął szybkość 213.78 klm. na godzinę, ustanawiając nowy rekord szybkości.** Rekord zakładów Junkersa wynosił 209 klm. na godzinę.

Drouhin zabezpieczony.

Lewin jako właściciel samolotu „Columbia“ zawarł ostatecznie z pilotem francuskim. Drouhinem pisemny kontrakt, w którym zobowiązuje się wypłacić Drouhinowi w ciągu roku, w ratach miesięcznych 100.000 franków wzamian za co, Drouhin zobowiązuje się przeprowadzić w tym czasie wszystkie loty jakich zażąda Lewin. Dla żony Drouhina zdeponowano w banku 300.000 franków. na wypadek, gdyby Drouhin w czasie któregoś z lotów zginął.

Ciasno się robi nad Atlantykiem.

Natychmiast po ustaleniu się pogody **wyrusza przez Atlantyk z Europy do Ameryki 6 samolotów, z których dwa niemieckie wystartują z Dessau, trzy francuskie z Le Bourget**, a jeden angielski z Calshot w pobliżu Southampton. Na samolocie angielskim wyruszyć miał wczoraj kap. Courtney. musiał on jednak odłożyć termin odlotu z powodu złego stanu pogody na Atlantyku. Lotnik postanowił skierować się szlakiem Calshot na Walencję w Irlandji, następnie na Treppasey w Nowej Fundlandji, a stamtąd do Nowego Jorku. **Jeżeli Courtney'owi uda się przelecieć, będzie to pierwszy przelot bez lądowania ponad Atlantykiem w kierunku z Europy do Ameryki.**

MINISTER ANGIELSKI LATA SOBIE NAD EUROPĄ. W piątek wyruszą z aerodromu w Felixstowne 3 największe z dotychczas wybudowanych sterowce angielskie „Iris“, „Walkirja“ i „Singapore“. Na jednym z tych sterowców odbędzie podróż ponad Europą północną minister lotnictwa angielskiego sir Samuel Hoare. Minister odwiedzi przy tej sposobności duńską wystawę lotniczą w Kopenhadze.

Insurekcja ruska 1918-19

III. Dowództwo okręgu gen. Kraków obejmuje gen. Gołogórski. Pierwszą jego czynnością było wydanie rozkazu organizacyjnego (Nr. 18/ex 1918), opracowanego przez mjra Wł. Tyszkiewicza.

Rozkaz ten normuje formowanie pułków piechoty i kawalerji, likwiduje dawne kadry zap. austrjackie zarówno linjowe, jak obrony krajowej (Landwehr). Rozkaz ten posłany do min. spr. wojskowych staje się tam wzorem i podstawą organizacji armji polskiej w Kongresówce.

Lecz chodziło jeszcze o zabezpieczenie artykułów pierwszej potrzeby dla formowanych i idących w pole oddziałów, o umundurowanie. uzbrojenie. amunicję, remont koni. żywność, środki lecznicze. I pod tym względem staje się Kraków pod kierownictwem mjra Tyszkiewicza wzorem dla całej armji polskiej. Uruchomiono w okręgu krakowskim dawne austrjackie wytwórnie mundurów, butów. wozów taborowych, które umożliwiają ekwipunek formowanych oddziałów tak w Małopolsce. jak w Kongresówce *); bez tych wytwórni byłoby wystawienie kilku dyw. piechoty i kilku pułków kawalerji, użytych później na froncie białoruskim, rzeczą niemożliwą.

Gen. Rozwadowski. jak już wspomniano, mianowany dnia 16 XI. 1918 dowódcą armji Wschód. wyjeżdża tego samego dnia ze swym ad hoc sformowanym sztabem, z niewielką eskortą osobnym pociągiem na razie do Krakowa, by tam wydać swe pierwsze. dotyczące akcji przeciw Ukraińcom. dyspozycje. Wczesnym rankiem w czasie postoju w Ząbkowicach, chce generała. sztab i eskortę rozbroić czerwona milicja ludowa z Dąbrowy górniczej (co im tam Lwów?!), sprawa jednak przybrała całkiem odmienny obrót. Generał energicznem wystąpieniem, zapowiedzią zagrania „maszynkami“ (kar. masz.) rozbraja czerwonogwardzistów. prowodyrów bierze w łyka, a żołnierzy wciela do swej eskorty **).

W Krakowie zarządza generał tworzenie w warsztatach kolejowych w Krakowie, Sanoku i Nowym Sączu pociągów pancernych. Im to zawdzięcza Lwów. że aprowizacja i posiłki przez całą zimę dochodziły.

Gdyby nie krakowskie posiłki. gdyby nie generał Gołogórski. pułkownik St. Haller, mjr. Tyszkiewicz. sprawa mimo wszystko byłaby przegraną. bo ci ludzie co mogli pchali pod Lwów; Warszawa zaś dla tej sławnej twierdzy kresowej była obojętną. — Idąc więc z Krakowskiego w grudniu. styczniu i lutym marszowe bataljony, szwadrony, baterje w ogólnej liczbie 32 baonów. 6 szwadronów, 35 baterji *). mimo że lokalne stosunki wielkiej uwagi i pewnych sił zbrojnych wymagają. Tu Dąbrowa górnicza ze swymi tysiącami bolszewizujących robotników, to znowu chytry napad Czechów na Bogumin. w konsekwencji 10-dniowa wojna polsko-czeska zakończona dzielnym oporem gen. Latinika pod Skoczowem *).

W Kongresówce gdzieniegdzie osławiona milicja ludowa rozbraja ochotników, aresztuje oficerów i cywilnych, którzy formują oddziały na pomoc Lwowa. Znane są wypadki w Lublinie, które omal nie kończą się walką bratobójczą. To nie wszystko. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski przesyła raz w grudniu 1918, drugi raz w styczniu 1919 generałowi Rozwadowskiemu pisemne rozkazy*), by z całą armją wycofał się nad San **). Rozwadowski nie usłuchał tych upokarzających i niezgodnych z wolą ludności polskiej rozkazów; rozumiał doskonale, że oddanie Lwowa byłoby równoznaczne z rzezią polskich mieszkańców przez brutalne hajdamackie watahy, wiedział, że oddanie dobrowolne tej wschodnio-południowej prowincji stworzyłoby „fait accomplie“ dla państw Ententy. Czerwona Ruś (wschodnia Małopolska) byłaby na stałe dla Polski stracona. Nadludzkiemi więc wysiłkami bohaterskiej ludności, fortelami, zapowiadanemi ofenzywami mylił wroga, tu go bił, tam się cofał pozornie, wycieczki urządzał i trzymał Lwów i ten długi „worek“ (linję kolejową Lwów—Przemyśl), tak ważny ze względu na dowóz artykułów pierwszej potrzeby wojennej.

27-go stycznia 1919 wielka rada wojenna w Warszawie. Dca armji „Wschód“ na nią powołany. Naczelne dowództwo przedstawia sytuację w bardzo czarnych kolorach: wojnę ukraińską należy jak najprędzej zakończyć, jedno z dwojga. albo oddać Lwów, albo zagłębie borysławskie, za 3 tygodnie będzie za późno, trzeba się będzie wycofać nad San, wschodnia Małopolska będzie stracona, bo Polska nie ma środków, nie ma żołnierzy, by dalej wojnę prowadzić, wybierajcie Panowie! — Zrywa się oburzony dca „armji Wschód“: „Gdyby sytuacja była tak rozpaczliwą, to cała rada wojenna winnaby się obwiesić w ogrodzie Saskim! Dajcie mi trochę żołnierzy, dajcie mi 3000 — a Lwów i kraj obronię“. Obiecano posiłki do tygodnia, przysłano je po trzech, ale tylko 1000 źle obutych i licho wyekwipowanych, mimo to Lwów się trzymał i utrzymał.

W lutym pod pręgierzem opinji publicznej decyduje się naczelne dowództwo wysłać kilka

*) Wielkopolska dała sama sobie radę, wyzyskując zakłady byłej armji niemieckiej.

**) Ci ludzie z początku otumanieni. ale dobrzy Polacy bili się później doskonale pod Lwowem.

*) Bez żadnych poprzednich kroków dyplomatycznych napadli Czesi w sile 1 dyw. na Bogumin i Zagłębie Karwińskie. obiecywali sobie zabrać cały Śląsk Cieszyński a ewentualnie nawet i Krakowskie. Generał Latinik miał do dyspozycji zaledwie kilka baonów i 3 szwadrony — otrzymał z Warszawy 2 kompanje „Wehrmachtu“ i temi siłami wstrzymał skutecznie napór Czechów pod Skoczowem i wymusił na nich rozejm dnia 30 I. 1919, który też tę wojnę zakończył.

**) Zapiski płk. Tyszkiewicza.

*) „Gazeta codzienna“ Nr. 46802 24 IV. 1923.

**) Rozkazy te tłómaczono zasadą strategiczną: że wojnę nie prowadzi się o miasta lub o rzeki, lecz o to, by ostatecznie wroga pobić—tak, ale wobec zupełnej możliwości wysłania wystarczających posiłków, tłómaczenie to robi perfidne wrażenie.

Co słychać w Krakowie?

Włamywacze krakowscy na występach w Pradze czeskiej

Organa śledcze policji w Pradze Czeskiej aresztowały dnia 3 b. m. na gorącym uczynku włamania do kasy — znanych i nader niebezpiecznych włamywaczy kasowych, karanych wielokrotnie sądownie za kradzieże kasowe: Mieczysława Kędusia, lat 30, z Krakowa, znanego na tut. bruku złodzieja kasowego, kieszonkowego, a zarazem oszusta i „alfonsa“, następnie Stanisława Jaworskiego, lat 33, z Krakowa, groźnego włamywacza i awanturnika, oraz Rudolfa Oprycha, lat 44, z Bochni, międzynarodowego włamywacza kasowego, który w miesiącu czerwcu b. r. ukończył karę 5-cio letniego więzienia za kradzieże kasowe. Wymienieni dokonali dwukrotnie włamania kasowego w Pradze Czeskiej, zaś na włamaniu do Czeskiego Banku Przemysłowego w Pradze zostali przytrzymani w chwili, gdy po wybiciu otworu w suficie usiłowali rozbić kasę ogniotrwałą. — Wszyscy zostali odstawieni do więzienia tamtejszego sądu.

—oo—

Ostrożnie ze zwłoką w zapłacie czynszu.

Ważne i zasadnicze orzeczenie wydał Najwyższy Trybunał w sprawie awizacyjnej przeciw p. X. Właściciel realności wypowiedział panu X. najem mieszkania, a jako przyczynę wypowiedzenia podał — zaleganie z 2 ratami czynszu. W procesie broni się X, że za miesiąc luty winien jest tylko 1/3 część — a za marzec nie zapłacił jeszcze, bo miesiąc ten jeszcze nie upłynął. Nie zalega tedy z całemi dwiema ratami. Sąd Okręgowy warszawski — i Sąd Najwyższy orzekł jednakowoż, że **skoro X nie zapłacił jednej raty czynszowej w całości — a drugiej raty w terminie tj. na pierwszego, to zalega z 2 ratami — i eksmisja jest uzasadniona.** Obojętne jest, czy lokator zalega z całemi 2 ratami czy częściami. Wystarczy, jeśli dwie raty w całości nie zostały zapłacone. Nadto termin płatności liczy się „z góry“. Jeśli tedy X dnia 1 marca drugiej raty nie zapłacił — popadł w zwłokę.

Orzeczenie to jest w zupełności zgodne z ustawą o ochr. lokat. — i z motywami do tej ustawy. Praktyka sądowa dotychczas była liberalniejszą w stosunku do lokatora — i czekała na upływ całych dwóch miesięcy. Wobec powyższego orzeczenia, z którego gospodarze skwapliwie skorzystają, winni lokatorowie we własnym interesie być ostrożni z zaleganiem komornego. Płacić komorne z góry co 1-go — a jeśli z jedną ratą popadł w zwłokę — punktualnie następnego 1-go zapłacić komorne. — Inaczej grozi — eksmisja.

—oo—

Kraków, 13-go sierpnia 1927.

Sobota 13: św. Hipolita.
Niedziela 14: św. Euzebjusza.
Niedziela 14: wschód słońca o godz. 4.26, zachód o 19.02.

—oo—

OSOBISTE. Dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, prof. Dr. Feliks Kopera, rozpoczyna z dniem dzisiejszym kilkutygodniowy urlop. Zastępstwo objął p. kustosz Kwiatkowski W tych dniach wraca z urlopu p. Maciej Szukiewicz, dyrektor Domu Matejki.

W DRODZE DO KALWARJI ZEBRZYDOWSKIEJ na odpust Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, przeszły wczoraj przez Kraków dwie pielgrzymki: jedna z lubelskiego w liczbie 200 osób, druga z radomskiego w liczbie 250 osób. Pątnicy wstępowali do kościołów krakowskich.

WYCIECZKA GOŚCI AMERYKAŃSKICH, należących do „Komitetów im. Piłsudskiego“, odjechała wczoraj z Krakowa na G. Śląsk.

PASZPORTY BĘDĄ KOSZTOWAŁY 100 ZŁ. W kołach rządowych podniesiono myśl znacznego obniżenia ceny paszportów zagranicznych. Paszport miałby kosztować 100 zł. za półrocze. Projekt ten nie spotyka się ze sprzeciwami zasadniczemi w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, jedynie Ministerstwo Skarbu proponuje, aby ewentualna zniżka wprowadzona była od 1 października b. r. pod tym jednak warunkiem, że bilans handlowy i płatniczy Polski ukształtuje się pomyślnie.

RUCH TELEFONICZNY. Z dniem 3 sierpnia b. r. przemieniono urząd pocztowo-tel. VI. kl. Uście ruskie powiat Gorlice, województwo krakowskie, na agencję pocztowo-tel. 1-go stopnia. Dyrekcja zaprowadza relację telefoniczną między Pilznem a Wiedniem.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr; mleka niezbieranego 35—40 gr; kwaśnego 25—30 gr; śmietany słodkiej 50—70 gr; kwaśnej 1.80—2 zł; 1 kg masła zwyczajnego 5.60—5.80 zł; deserowego 6.40—6.80 zł. Drób: kura 5—8 zł; para kurcząt 4—8 zł; kaczka 4—6 zł; gęś 8—12 zł. Owoce: 1 kg jabłek krajowych 0.80—1 zł; stołowych 1.20—1.60 zł; gruszek kraj. 0.80—1.20 zł, deser. 1.20—1.80 zł; śliwek kraj. 0.60—1.40 zł; litr brusznic 35—40 gr; ostrężyn 40—50 gr. Ryby: 1 kg karpia 6—7 zł; szczupaka 6—6.50 zł; lina 6 zł; brzanki 6—7 zł; leszczy 6—6.50 zł; świnki 6 zł; wiślanych drobnych 2—2.50 zł. Jarzyny: 100 kg ziemniaków 14—16 zł; 1 kg ziemniaków 18—20 gr; buraków 20—22 gr; marchwi 20—25 gr; cebuli 50—60 gr; czosnku 1.50—1.60 zł; kapusta biała kopa 5—10 zł. za sztukę 10—20 gr; kalafiory 20—80 gr; pietruszka za 1 kg 25—30 gr; groszek łuskany litr 1.40—1.50 zł; fasolka szparagowa 1 kg 30—50 gr; ogórki kopa 0.80—1.50 zł. sztuka 2—4 gr.

OBŁAWA POLICYJNA. Organa tutejszego wydziału śledczego aresztowały w czasie obławy w nocy z 11 na 12 b. m. Genendla Łazara (lat 24), rodem z Krakowa, znanego złodzieja kasowego. Pod zarzutem włóczęgostwa odstawiono go do tut. sądu powiat. karnego.

CZYJA MASZYNA? Aresztowano Makowskiego Antoniego, lat 27, ze Słomnik pow. Miechów, który usiłował sprzedać maszynę „Singera“, której posiadania nie mógł udowodnić. Makowskiego wraz z zakwestjonowaną maszyną odstawiono do więzień sądowych.

---

baonów i baterji pod Lwów; lecz zamiast je oddać wprost dcy armji „Wschód“ do dyspozycji, kieruje tę grupę z Warszawy. Dcą tej grupy „Bug“ mianowano bardzo odważnego osobiście gen. Romera i nakazano uderzyć od północy przez Sokal, Rawę ruską, Żółkiew; równocześnie naczelne dowództwo żąda od gen. Rozwadowskiego wycofania się pod Jaworów. skoncentrowania tam swych sił i uderzenia na Lwów od zachodu. Lwów choćby kilka dni tylko bez załogi byłby skazany na zagładę. Rozwadowski nie może więc zgodzić się na ten plan. broni dalej swego stanu posiadania. Przedsiębiorczy gen. Romer maszeruje ostro: po drodze Ukraińcy tylko słaby opór stawiają, ale na jego tyłach skupiają się znowu, odcinają nie mogące nadążyć tabory. Rezultat: gen. Romer doprowadza wprawdzie do Lwowa kilka setek żołnierzy, ale żołnierzy głodnych, a we Lwowie i tak już głód wielki. Cała szumnie z Warszawy zapowiadana akcja spaliła na panewce.

Szef sztabu gen. Szeptycki ustępuje ze swego stanowiska *), na jego miejsce powołuje naczelnik państwa gen. Stanisława Hallera. od tej chwili zaczyna się coraz więcej myśleć o wydatnej pomocy dla Lwowa. ale sytuacja zaczyna być rozpaczliwa. Ukraińcom udało się przerwać linję kolejową od Sądowej Wiszni na wschód i zniszczyć ją zupełnie na przestrzeni 20 km. Odbudowa energiczna często w ogniu nieprzyjacielskim rozpoczyna się natychmiast pod doskonałem kierownictwem dyr. Barwicza, nie mniej jednak dowóz żywności dla Lwowa ograniczony, bo jedynie przez nieliczne samochody pancerne. Pozatem gen. Rozwadowski sygnalizuje brak amunicji i karabinów **) i tu znowu pomaga Kraków; mjr. Tyszkiewicz umie się wystarać w Budapeszcie ***) o 10000 karabinów i 16 miljonów patronów i wyposażyć tem formującą się grupę gen. Aleksandrowicza. zaś resztę posłać do Lwowa. Armja „Wschód“ i dzieci „Lwowskie“ biją się dalej, ale cierpią głód ****) i gonią ostatkami sił. delegacja ze Lwowa (Skarbek i Cielecki) nie może nic wskórać w Warszawie, udaje się do Poznania, gdzie obietnicę pomocy (brygada gen. Konarzewskiego) otrzymuje.

—oo—

*) Z powodu konfliktu z przedstawicielami państw „Ententy“, którym zarzucał brak dostatecznej pomocy dla Polski. — **) Zapiski plk. Tyszkiewicza: Ekspedycja po broń i amunicję do Budapesztu, składała się z dwu pociągów, plutonu szturmowego i plutonu technicznego; groźbą i prośbą przedostała się ona tam i z powrotem przez terytorjum czeskie.

***) Brak amunicji i karabinów powstał głównie z powodu wybuchu składów amunicji we Lwowie. spowodowanym w lutym 1919 przez Ukraińców koło dworca kolejowego. — Rozpacz. upadek ducha w bohaterskim mieście były zrazu ogromne. Generał Rozwadowski umiał opinję publiczną uspokoić twierdząc. że szkoda bardzo mała i zapasów jest dosyć; faktycznie został prawie całkiem bez amunicji.

****) Wodociągi przerwane, centrala elektryczna zniszczona, brak opału.

Ś. p. Dr. Tadeusz Zakrzewski

Redakcji „Głosu Narodu“ przychodzi żegnać na wieczny spoczynek jednego z najserdeczniejszych przyjaciół naszego Pisma. Wczoraj w południe zmarł w Krakowie dr. Tadeusz Zakrzewski znany adwokat krakowski, wybitny prawnik i zasłużony działacz społeczny.

Śp. Zakrzewski, syn znakomitego uczonego, historyka, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wincentego Zakrzewskiego, autora m. in. znanych podręczników historji powszechnej dla szkół średnich — urodził się 17 grudnia 1877 roku. Szkoły średnie ukończył w Krakowie, tutaj również, na Uniwersytecie Jagiell., odbył studja prawnicze oraz praktykę sądową i adwokacką. W r. 1906 otworzył w Krakowie własną kancelarję. Już w szkolnem, koleżeńskiem życiu brał nader czynny udział. Lubiany przez kolegów dawał impuls i inicjatywę do wszelkich obchodów patrjotycznych i wieczorków. Interesował się zawsze żywo sztuką i literaturą.

W akademickim ruchu organizacyjnym, narodowym bierze czynny udział. Wojna światowa wciągnęła go w szeregi wojskowe i kampanję wojenną przebywa początkowo w pierwszej linji bojowej pod Kraśnikiem. Lublinem i t. d. a następnie w audytorjacie wojskowym.

Ale gros jego działalności społecznej, z której w pełni sił i energji wyrwała go nieubłagana śmierć — to jego praca adwokacka. Głęboką wiedzę pracownika łączył na tem stanowisku ze zdolnościami nieprzeciętnego mówcy. W procesach, w których jako obrońca zasiadał słyszeliśmy mowy jego zwarte, o aksjomatycznej argumentacji prawniczej, którą porywał słuchaczy.

Całą siłę swych przekonań religijnych i patrjotycznych wkładał również w pracę społeczną, piastując przez czas pewien godność prezesa Koła Ch. D. Śródmieście, oraz członka Zarządu Okręgowego na Kraków i członka Zarządu Dzielnicowego Ch. D. Te dowody głębokiego zaufania, jakiem cieszył się w ruchu chrześcijańsko-społecznym traktował nie jako beneficium, ale jako officium. Chrześcijańskie Związki Zawodowe, którym zawsze ofiarnie i chętnie spieszył z bezinteresowną pomocą i poradą prawną odczują dotkliwie jego stratę.

I redakcja naszego Pisma traci w nim swego obrońcę w procesach prasowych, które jako syndyk „Głosu Narodu“ zwycięsko przeprowadzał.

Wszak jednym z ostatnich jego występów w sądzie była obrona „Głosu Narodu“ w procesie wytoczonym dziennikowi na skutek dekretu prasowego. Dziś na trumnę jego składamy te słowa, które dyktuje nam serdeczny żal za utraconym druhem i przyjacielem. Rodzinie zmarłego, a zwłaszcza jego żonie i jego matce składa Redakcja „Głosu Narodu“ wyrazy najszczerszego współczucia.

Pogrzeb ś. p. dra Zakrzewskiego odbędzie się w poniedziałek 15 bm. o godz. 4-tej popołudniu.

DROBNE WYPADKI POLICYJNE. P. Alojza Piwowarska, zam. na Ustroniu 12, zgłosiła w policji, że w nocy z 11 na 12 b. m., gdy powracała do domu, nieznany sprawca skradł jej z torebki 25 zł. oraz dokumenty osobiste. — Aresztowano Leona Szlamowicza (lat 19), za włamanie się do mieszkania Chojtnera przy ul. Koletek 17, gdzie skradł garderobę. — Z szatni na placu tenisowym w parku krakowskim skradziono na szkodę Marczewskiego z Warszawy 400 zł. — Aresztowano Jana Opalińskiego (lat 18), za kradzież drutu kablowego, wartości 100 zł., z dachu przy ul. Grzegórzeckiej, na szkodę Skarbu Państwa.

WPADŁA POD TRAMWAJ na ul. Kościuszki 13-letnia Agnieszka Poprawa i doznała złamania lewej nogi oraz licznych obrażeń cielesnych. Lekarz Pogotowia przewiózł nieszczęśliwą do szpitala. Wypadek został spowodowany nieuwagą dziewczynki, która przebiegając ulicę w poprzek, chcąc wyprzedzić samochód, dostała się pod tramwaj.

STRACIŁ PALEC u lewej ręki Józef Zachara, robotnik, zajęty w tartaku parowym w Bugu. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia.

—oo—

MUZYKA KOŚCIELNA w kościele św. Anny. W niedzielę 14 b. m. w czasie sumy o godz. 11-tej śpiewać będzie p. Hanka Dziewińska, artystka opery w Poznaniu.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW W DZIEDZICACH objął urząd Superjora ks. Jan Sobaś T. J., do którego raczą łaskawie zwracać się Przewielebni Księża, chcący odprawić swe ćwiczenia duchowne.

FESTYN GARNIZONOWY Komitet Opieki nad Żołnierzem urządza w dniu 15 sierpnia b. r. o godz. 3 po południu w Parku Krakowskim, jako w siódmą rocznicę Cudu nad Wisłą, Wielki Festyn. — Komitet dokłada wszelkich starań, aby ci, którzy tam przyjdą, naprawdę miłą rozrywkę znaleźli.

—oo—

—o:o—

REPERTUAR OPERETKI WARSZAWSKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM.

Sobota: „Narzeczona Bojara“.
Niedziela pop.: „Księżniczka Czardasza“.
Niedziela wiecz.: „Narzeczona Bojara“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Liść figowy“.
NOWOŚCI: „Syn Szeika“ i „Na bruku paryskim“,
BAGATELA: „Przy zamkniętych drzwiach“.
UCIECHA: „Słodki urwisz“ w roli gł. Collem Moore i „Ręce do góry“ z Rajmundem Griffittem.
SZTUKA. „Nie pożądaj żony bliźniego twego“!
WARSZAWA: „Zmierzch Czerwonych Bogów“.
PROMIEŃ: „Serca ze stali“.

Kino.

Kino poszukuje skarbów w morzu.

Jedno z wielkich amerykańskich przedsiębiorstw bankowych przygotowuje śmiałe przedsięwzięcie filmowe. Oto finansuje wyprawę filmową, zaopatrzoną we wszystkie środki pomocnicze naukowe i techniczne, mającą się udać na pełne morze, aby wyciągnąć na światło dzienne zatopione w morzach skarby. Celem pierwszej ekspedycji próbnej będzie „Spanish Main“, tj. droga przez morze Karybskie w środkowej Ameryce, najbardziej uczęszczana w średniowieczu przez okręty kupieckie hiszpańskie. Wyprawa jest w posiadaniu dat, zapisków, map stwierdzających wyraźnie, że nie idzie tu o jakąś legendę, ale o nieodparty fakt istnienia bez cennych skarbów utopionych w głębiach. Naukowe podstawy ekspedycji wykluczają możliwość podobnej donkiszoterji. Przy badaniach zostanie użyty poraz pierwszy nowy typ dzwonu dla nurka o średnicy 6 stóp we wnętrzu, a więc dogodnego dla obracania się człowieka. Pozatem dzwon posiada wielkie szklane szyby oraz silną stalową rurę, dozwalającą mu spuścić się na głębokość tysiąca stóp. Równocześnie będą zdejmowane aparatem kinowym sceny z życia głębi morskiej które wyświetlą może wiele zagadek badaczom morza i zoologom.

Dr Tadeusz Zakrzewski

adwokat

przeżywszy lat 49, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 12-go sierpnia 1927 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 15 b. m. o godz. 4-tej po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z synami zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek dnia 16-go b. m. o godz. 9 rano w kościele parafjalnym św. Anny.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ Jana Wolnego, Kraków plac Szczepański 2.

Życie gospodarczo-społeczne.

P. Minister rolnictwa o polityce zbożowej.

Optymizm p. ministra co do wyników zbiorów. — Niepoprawne nadzieje na eksport. P. minister o rezerwach zbożowych.

W związku z aktualnym tematem zbiorów udzielił p. minister rolnictwa wywiadu prasowego, w którym dał wyraz swoim poglądom na tegoroczne urodzaje.

P. minister jest oczywiście jak najlepszej nadziei.

Klęski elementarne, które mogłyby stać się przyczyną nieurodzajów nie obniżyły w znaczniejszym stopniu wyników zbiorów. Obniżenie to wyraża się **do trzech procent.**

Jeżeli teraz chodziłoby o porównanie zbiorów tegorocznych z zeszłorocznemi, to na podstawie relacji rolników **zbiory będą do 20—30 procent lepsze.** Przedewszystkiem znacznie lepsze są w roku bieżącym wymłoty, aczkolwiek w niektórych miejscowościach sprzęty są niższe.

— Czy i w jakim stopniu będzie mogła Polska eksportować?

— Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **eksportować będziemy mogli.** W jakim jednak stopniu, trudno mi narazie powiedzieć.

Posiadamy ponadto pewien remanent żyta z poprzednich zbiorów.

Co do akcji rezerw zbożowych, to według opinji p. ministra mają one wynosić **100 tys. ton.** Zrealizowanie ich powierzono Bankowi Rolnemu.

Rezerwy, które będą miały na celu **regulowanie cen przez rząd,** tworzone będą prawdopodobnie w województwach wschodnich.

—o§o—

Nowe kompetencje Izb i urzędów skarbowych.

W myśl rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 20 czerwca b. r., Izby skarbowe mogą **umarzać zaległości w przedmiocie ulg podatkowych do załatwiania następujących spraw:**

Izby mogą umarzać zaległości w podatku przemysłowym do **kwoty 1.000 zł.** dla poszczególnych płatników w ciągu roku, nie wyłączając zaległości w karach pieniężnych z art. 9—104 ustawy, — także mają prawo Izby umarzać **niepobrane kwoty podatku dochodowego,** płatne w latach, poprzedzających rok podatkowy, **do wysokości 200 złotych dla poszczególnych płatników.**

Izby skarbowe mogą zezwolić na ratalną spłatę wszelkich zaległości podatkowych na okres czasu, nie przekraczający 6 miesięcy, do **kwoty 3.000 zł.** dla poszczególnych płatników w ciągu roku, nie licząc dodatków samorządowych, kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Prócz tego Izba **może udzielać odroczeń, względnie rozkładania na raty bieżących wpłat miesięcznych i zaliczek kwartalnych** na podatek przemysłowy, oraz przedpłat na podatek dochodowy, a mianowicie odroczeń tych zaległości na czas do 2 miesięcy.

Urzędy skarbowe, jako niższa instancja, **mają prawo zezwalać na ratalną spłatę wszelkich zaległości** w podatkach na okres czasu, **nie przekraczający 2-ch miesięcy, do kwoty 5.000 złotych** dla poszczególnych płatników w ciągu roku. Mogą też odraczać wspomniane zaległości na przeciąg jednego miesiąca do wysokości 2.000 złotych. Prócz tego Urzędy skarbowe **mają prawo ograniczać ściąganie kar za zwłokę narosłych do dnia wniesienia** podania o ulgi, z jednoczesnem przedłożeniem wniosków o umorzenie części narosłych kar Izbie skarbowej, która jest do tego upoważniona.

Określenie wymiarów cegieł.

Ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, postanawiające, że **cegła palona,** przeznaczona do wykonywania budynków na terenie Rzeczypospolitej, musi być wyrabiana w rozmiarach następujących: **27 cm. długości, 13 cm. szerokości i 6 cm. grubości.** Wyrób cegły o odmiennych rozmiarach, przeznaczonych dla celów specjalnych lub dla eksportu, dopuszczalny jest tylko za specjalnym zezwoleniem Ministerstwa Robót Publicznych. Rozporządzenie to ma na celu ujednostajnienie wymiaru cegły ze wszystkich fabryk, co ułatwi przedsiębiorstwom budowlanym nabywanie cegły w kilku firmach i wprowadzi pomiędzy poszczególne firmy czynnik konkurencji.

Ustawa ta ukazać się ma w jesieni b. r. jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Eksport grzybów wolny od podatku.

Ministerstwo Skarbu z uwagi na specjalnie ciężką sytuację, w jakiej **znajduje się eksport grzybów, ziół suszonych i jagod,** poleciło w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, **zwalniać od podatku przemysłowego** od obrotu firmy eksportujące te artykuły, od wszystkich tranzakcyj, dokonanych w czasie od 1 stycznia b. r.

Silna zwyżka cen bawełny.

Amerykański urząd rolniczy szacuje w raporcie z dnia 8 b. m. **stan bawełny dnia 1 b. m. na 69.5%, wobec 69.8%** w roku ubiegłym i 65.6% w roku 1925. Na podstawie wymienionego stanu przeciętnego, urząd rolniczy oblicza przypuszczalny zbiór bawełny w roku bieżącym **na 13.492.000 bel** (po 500 funtów każda), wobec 17,910.258 bel w roku 1926, — 16.103.679 bel w roku 1925, — 13.627.936 w roku 1924 — 10.139.671 w roku 1923 i 9.762.069 bel w roku 1922.

W ostatnich 5-ciu latach przeciętna produkcja roczna bawełny wynosiła 13.508.723 bel. Wydajność bawełny z 1 akra szacuje urząd rolniczy na 156.8 lbs. „Census-Bureau“ szacuje w pierwszem swojem sprawozdaniu na 1 b. m. ilość tak zwanej płodującej bawełny (entkörnte) na tegorocznych plantacjach na 163.000 bel, wobec 47.749 w roku ubiegłym i 161.632 w roku 1925.

Na krótko przed ogłoszeniem raportu szacunkowego urzędu rolniczego St. Zjedn. zaznaczyła się na rynku bawełny **lekka tendencja zniżkowa,** gdyż wskutek pomyślnej pogody rozpoczęto likwidację zapasów. Po ogłoszeniu szacunku, według którego przypuszczalny zbiór bawełny w roku bieżącym wyniesie tylko **13.492.000 bel, nastąpiła zwyżka cen bawełny w bezprzykładnych** dotychczas rozmiarach, gdyż notowania poszły w górę **raptownie o 2 centy.** Usiłowano zaopatrzyć się za wszelką cenę w towar, zakupując wielkie ilości, przy jednoczesnej powściągliwości ze strony oddawców. Wskutek tego przejściowo z braku podaży nie robiono żadnych tranzakcyj.

Wobec tak raptownej zwyżki cen surowca należy **oczekiwać zwyżki gotowych fabrykatów.**

Przywóz świeżych owoców.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż **w czasie do 15 bm. przyjmować będzie podania o zezwolenie przywozu następujących owoców świeżych z Austrji, Włoch i Węgier:**

1) jabłka świeże, deserowe, 2) jabłka świeże luzem lub w workach, 3) śliwki świeże, 4) brzoskwinie, 5) wiśnie, renklody i poziomki, 6) winogrona świeże.

—oo—

Zakłady Starachowickie łączą się ze Skodą.

W tych dniach zostały ukończone, prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje, **pomiędzy Starachowickiemi Zakładami Górniczo-Hutniczemi a Zakładami Skody co do ściślej współpracy technicznej tych przedsiębiorstw.** W ten sposób Zakłady Starachowickie przy pomocy nowego kontrahenta otrzymają **dostęp na rynek czeski.** Współpraca ta dotyczyć będzie w znacznej mierze również wykonania otrzymanych przez Starachowickie Zakłady zamówień z M. Spr. Wojskowych. Zainteresowanie się kapitału czeskiego Zakładami Starachowickiemi świadczy wymownie, że jest to jedno z najpoważniejszych naszych przedsiębiorstw, mających szanse jaknajlepszego rozwoju.

—oo—

WPROWADZENIE RADJOTELEGRAMÓW LISTOWYCH W OBROCIE Z AMERYKĄ.

Na zasadzie rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów zostało wprowadzone w obrocie z Ameryką **przyjmowanie radjotelegramów miejscowych „via radio Warszawa“.** Taksa od wyrazu w takim telegramie do wszystkich miejscowości Stanów Zjednoczonych za wyjątkiem Waszyngtonu oraz za wyjątkiem Indyj Zachodnich **wynosić ma 45 gr. złotych.** Do Waszyngtonu 50 gr. złotych. List taki może zawierać **conajmniej 30 wyrazów.**

Akcje znów zniżkują.

Poprawa tendencji na giełdzie akcyjnej nie utrzymała się zbyt długo. **Już dzień wczorajszy przyniósł lekką zniżkę, przy zwiększonej podaży z jednej strony a niezbyt wielkiej ochocie do kupna z drugiej.** W szczególności papiery handlowe i bankowe w dużem zaniedbaniu. Jedynie Zieleniewski był wczoraj poszukiwany — i wskutek tego zdołał utrzymać swój kurs.

Obroty na pogiełdziu również pod znakiem tendencji zniżkowej. Tylko dolarówka budziła większe zainteresowanie, co wpłynęło korzystnie na jej kurs.

Notowano: Zieleniewski 19.75—20.10 zł; Pocisk 3.20 zł; Siersza Górnicza 5.80 zł; Krakus 25 gr; Jaworzno 20.30—20.50 zł; Polska Nafta 40 gr; Lokomotywy 1.75 zł; dolarówka 59 zł.

Dolar w Krakowie 8.92 do 8.92 i pół; dewiza dolarowa 8.94—8.95.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.91, 8.93, 8.89; Holandja 358.53, 359.43, 357.63; Londyn 43.47 i pół, 43.58, 43.37; Nowy Jork 8.95, 8.91; Paryż 35.06 i pół, 35.15, 34.98; Praga 26.51, 26.57, 26.45; Szwajcarja 172.46, 172.89, 172.03; Włochy 48.72, 48.84, 48.63; Wiedeń 126, 126.31, 125.69.

Sytuacja na rynku zbożowym.

Giełda zbożowa w Krakowie notuje: pszenica dworska krajowa 48—49 zł; żyto nowe krajowe 41.50—42.50 zł; owies dworski nowy 33—34 zł; owies targowy nowy 31—32 zł; mąka pszenna krakowska 45 proc. wymiału 86—87 zł, ten sam gatunek o 50 proc. wymiału 84—85 zł; mąka pszenna grysikowa 87—88 zł; mąka żytnia krakowska 60 proc. wymiału 65—66 zł; mąka żytnia pozostała 65 proc. wymiału 67—68 zł; ziemniaki stołowe 11—12 zł. Ceny powyższe rozumieją się za 100 kg loco Kraków.

Tendencja na rynku zbożowym nie wykazuje żadnych zmian.

Równocześnie donoszą z Warszawy o **przygotowującym się nawet dość znacznym spadku żyta, który ma nastąpić już z początkiem przyszłego tygodnia.**

Wiadomości katolickie.

ALBUM ŚW. STANISŁAWA KOSTKI. Ku upamiętnieniu 200-go jubileuszu kanonizacji św. Stanisława Kostki przygotowuje się duży album artystycznych reprodukcyj obrazów, sztychów i pamiątek, odnoszących się do Świętego. Zebrano już bogate materjały z całego niemal świata katolickiego, prawdopodobnie jednak znajdzie się jeszcze w niejednym zbiorze, bibljotece czy rękach prywatnych rzecz godna uwzględnienia. By przeto ta pierwsza publikacja ikonograficzna, odnosząca się do św. Patrona młodzieży polskiej, a przeznaczona nietylko dla kraju, lecz i zagranicy, była o ile możności jak najbardziej kompletna, prosi niżej podpisany o łaskawe wczesne informacje celem ewentualnego dokonania zdjęć fotograficznych odnośnych przedmiotów. — Ks. A. Ziemski T. J., Warszawa, Sto-Jańska 12.

HENRYK BORDEAUX. 23

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

— Nie mam dość długich nóg.

— Do tańca są dosyć długie.

— Nie tańczyłam wcale odkąd Kasper wyjechał.

— Ładnieby to było, jakby narzeczone tańczyły, podczas gdy narzeczeni walczą.

— On już nie walczy, ojcze chrzestny. A nawet powinien już tu być, wzdychała cichutko.

— Ma swoje powody, moja mała, rzekł szorstko Mikołaj.

I biorąc czekan, opuszcza gromadkę, do której przyłącza się Melanja. W ręku trzyma jeno czekan, na plecach dźwiga wór z zapasami i manierkę. Lecz w kryjówce, gdzie nikt nie waży się przystąpić, znajdzie strzelbę z nabojami. Chciałby znudzonej Żozecie mile jakieś rzec słówko, lecz krępuje go, że widocznie wzbudza w niej lęk: odzywa się więc ostro, gdy radby całkiem inaczej. Zdarza się często, że człowiek pragnąłby dobroć okazać, a, wbrew swej woli, wydaje się złym. Życie zaiste bywa niekiedy dziwnem. Zapomni o niemiłem wrażeniu, wysoko, na czatach. Idzie tedy samotny, w poszukiwaniu drugiego samotnika, rozdzielonego — po jakich to walkach? — od stada kozłat i kozic.

Na przełęczy la Fourche mija się z Maxem Gall na mule. Max spieszy zarządzić ostatnie szczegóły festynu, a widząc przeciwnika, do którego ma zawsze wiele sympatji, wita go słowami:

— Czemuż to nie idzie pan do Vallon Nowego? Ciągle dąsa się pan na nas?

— Jeden tylko jest Vallon-Stary.

— Nie widział pan szaletu, jaki przeznaczyłem panu? Stoi osobno, nad wsią, tak jak pan lubi. Ma nawet giemzę rzeźbioną na drzwiach.

— Miłe mi są te jeno, do których strzelam.

Max Gall uśmiechnął się. Dawał sobie rady z twardszemi jeszcze głowami.

— Kiedyż weźmie mnie pan na polowanie? Chciałbym i ja zabić jaką sztukę.

— Nigdy.

— Gdzie zaś! W tym roku zapolujemy razem, skoro zacznie się sezon. Tama będzie skończona i parę dni będę miał wolnych.

Obaj mężczyźni rozstali się. Jeden z nich zdaje się wyższy, siedzi bowiem na mule. Gdyby zsiadł, byliby tegosamego wzrostu. Lecz czyż nie na tem polega sztuka człowieka, że się wywyższa przez swe odkrycia, czy też zdobycze? Pierwszy jest w stanie zburzyć cały szmat ziemi, dla opanowania żywiołów, drugi będzie zawsze chodzić piechotą. Na stokach gór, po których stąpa, jest bowiem miejsce jeno dla ludzkich stóp. Zaś górom zagrażają jedynie kolejki zębate!

Gromadka zdążająca do Vallon na uroczystość rozproszyła się po drodze. Pierreta Bize z Melanją Hagard pospieszyły naprzód. Pobożne kobiety nie chcą spóźnić się na nabożeństwo napoły przemycone. Żozeta podąża za niemi o parę kroków. Merowi nie pilno, a nawet zatrzymał się i usiadł pod kapliczką. Lepiej nie uczestniczyć w wędrówce księdza. Jego obecność mogłaby wywołać konflikty. Świat jest złośliwy, a mer musi uważać na każdy krok. Nie jest człowiekiem wolnym, wszak wszyscy czują się w prawie nadzorowania jego poczynań. Joachim tęskni za swoją łąką w Placette, przy koszeniu tak błogo, a właśnie na kośbę czas! Wiele w Kapucynie upłynęło wody od zebrania, na którem uchwalono budowę nowej wsi. Nie śmiał sprzeciwiać się ogólnemu prądowi, mocy prawa, potędze Towarzystwa. Ugiął się pod faktem dokonanym. A potem, zczasem, zmienił swoje zdanie. Vallon-Stary zmurszały był i brudny. Vallon-Nowy ładny jest i wygodny. Będzie tam lepiej bezwątpienia, i słońca więcej i robota w polach ułatwiona, bo bliżej, a także wygodniej dojechać dobrym, nowym gościńcem do Fontaine-Couverte. Wieś nie będzie już odosobniona. Otrzyma i światło elektryczne i wodociąg. A w głównej sali gmachu gminnego została wmurowana tablica z nazwiskiem pierwszego mera, wyrytem złotemi literami. Trzeba przyznać, że to jednak pochlebne i jeśli wójtostwo ma pewne niedogodności, posiada i dobre strony.

Joachim przejęty ambicją podnosi oczy. Czemuż to usiadł pod kapliczką? Ktoby go zobaczył, mógłby wszak przypuścić, że to z nabożeństwa i powtórzyć ten fakt tam, gdzie niepotrzeba. W ten sposób, dość prędko, tworzą się legendy. Jest przyjacielem Maritonów, ojca i syna, senatora, który religję przyodziewa w świeckie szatki i posła, strojącego się chętnie w komunistyczne piórka. Poco zrażać ich sobie fałszywymi pozorami? Wstaje więc poszukać miejsca mniej kompromitującego, bez wnęki ze świętymi i bez drewnianego krzyża. A zresztą ksiądz Berger zakończył pewnie swoje „Oremus“, należy zaś, by mer wsi nowej był jednym z pierwszych do robienia honorów domu wobec przybyłych gości.

Po chwili Żozeta została sama na drodze. Zakręt chroni ją przed spojrzeniem matczynem, gdyby Pierrecie przyszło na myśl odwrócić się. Wyjmuje chusteczkę z kieszeni, przypuszczając, że będzie niebawem potrzebna. Smutny ten dzień uroczysty dla narzeczonej bez narzeczonego. Rok cały przeszedł odkąd Kasper Salut wyruszył do swego pułku, a czeka ją jeszcze zima i wiosna drugiego. Młody rekrut nie wróci do kraju, chociaż minęło już przecie półtora roku jego służby wojskowej. Został wysłany w dalekie kraje, za morze, do Syrji, gdzie kobiety na szczęście są zawoalowane, ostrożność bardzo pożądana! Dlaczego tedy nie wrócił do Francji? O, wytłumaczył się jasno w liście zrozpaczonym i zakłopotanym, pełnym nadziei i pięknych obrazów przyszłości. Potrzebują na miejscu ludzi pewnych do prowadzenia konwojów, ofiarowano mu przeto premję i wysoką płacę, byle tylko został jeszcze jeden rok. Wróci ze sporą sumką, która przecie będzie coś znaczyć wobec majątku, jaki Żozeta odziedziczyła po ojcu. Zawsze się trapił swojem ubóstwem. Chłopak to dumny i drażliwy, tak odmienny od innych chłopców, którzy radzi rzucają się każdą sposobnością i raczej zagarnęliby cudze dobro, gdyby jeno można przesunąć graniczną miedzę?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Upadek gabinetu koalicyjnego w Grecji.

Ateny. (PAT.) Grecki gabinet koalicyjny rozpadł się. Bezpośrednim powodem jest konflikt między ministrem spraw wewnętrznych Tsaldarisem, szefem partji monarchistycznej, a ministrem finansów co do polityki finansowej. Panuje obawa, iż konflikt ten wpłynie niekorzystnie na zagraniczne rokowania pożyczkowe.

Ateny. (PAT.) Jak podaje prasa, kryzys gabinetowy jest następstwem **radykalnej rozbieżności poglądów na sprawę finansową pomiędzy** ministrem spraw wewnętrznych a innymi ministrami.

Zniesienie cenzury dzienników w Rumunji

Bukareszt. (PAT). Rada ministrów postanowiła znieść cenzurę a mianowicie w Bukareszcie natychmiast, w innych częściach Rumunji w przeciągu 5 dni. Minister spraw wewnętrznych Duka doniósł o tem zarządzeniu redaktorom dzienników bukareszteńskich i **zażądał równocześnie, by dzienniki nie pisały o księciu Karolu.**

Nankin przed upadkiem.

Nankin. (PAT). Czang-Kai-Szek czyni rozpaczliwe wysiłki, aby zatrzymać ofenzywę Sun-Czuan-Tanga, między Peng-Pu a Nankinem. Należy się jednak liczyć z tem, iż **Nankin zajęty zostanie wnet przez generała północnego.**

Obce eskadry w Gdańsku.

Gdańsk. (AW). W dniu 25 bm. zawitają do portu gdańskiego 2 torpedowce amerykańskie, w dniu zaś następnym 4 hydroplany angielskie.

Gdańsk. (AW). Do Gdańska przybywa w dniach najbliższych angielski statek salonowy „Adrjatic", wiozący na pokładzie 500 pasażerów Anglików, wśród nich szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego.

G. P. P. ROZSTRZELAŁO 4-CH ROBOTNIKÓW.

Moskwa. (AW). Donoszą tu z Baku, iż miejscowe G. P. U. rozstrzelało 4-ch robotników, oskarżonych o usiłowanie podpalenia rezerwoarów naftowych.

JAPOŃCZYCY W MOSKWIE.

Moskwa. (AW). Donoszą tu z Czyty, iż przejechała stację wycieczka parlamentarzystów japońskich, którzy mają zwiedzić SSSR. Przyjazd wycieczki do Moskwy oczekiwany jest w tygodniu bieżącym. Prasa omawiając ten fakt przypisuje wycieczce bardzo duże znaczenie polityczne, niemal zapowiedź polepszenia stosunków japońsko-sowieckich.

FURJACI PETERSBURSCY.

Moskwa. (AW). Donoszą tu z Leningradu iż przy inspekcji lecznicy imienia Forela okazało się, iż w ciągu ostatniego roku przebywający w lecznicy furjaci dokonali ogółem **1.200 napadów na personal lecznicy**, w szczególności na lekarzy. Ogółem 200 napadów zakończyło się poranieniem lub pobiciem personalu lub okaleczeniem pozbawiło na czas dłuższy napadanych funkcjonarjuszy lecznicy możności pracy.

ZABÓJCA REEMIGRANTKI AMERYKAŃSKIEJ.

Warszawa. (PAT.) W związku z twierdzeniem dziennika praskiego „Veceni Listy", jakoby oskarżony o zabójstwo **bogatej reemigrantki amerykańskiej**, Michalko prowadził wraz z Ungerem i Jehliczką działalność irredentystyczną, donoszą z kół emigracji słowackiej w Polsce, **że wspomniany Michalko nie pozostawał w żadnych stosunkach z tą emigracją.**

PRZEKUPNI WICEPREZYDENCI.

Sofja. (PAT). Policja aresztowała obu wiceburmistrzów pod zarzutem przekupstwa.

KATASTROFA SAMOCHODU POCZTOWEGO.

Belluno (PAT.) **Samochód pocztowy zderzył się z innym samochodem i spadł z wysokości 15 metrów do Piavy. Jedna osoba została zabita, 8 odniosło rany.**

TRAGICZNA ŚMIERĆ NURKÓW.

Paryż. (PAT.) „Le Matin" donosi z Algieru, że w czasie niszczenia szczątków łodzi podwodnej, **nabój dynamitowy wybuchł przedwcześnie zabijając jednego nurka, oraz raniąc czterech nurków.**

Pierwsze dni Kongresu „Pax Romana"

Liczba gości przybyłych z zagranicy na VII Kongres „Pax Romana" dochodzi do dwustu. Jest to zatem jeden z największych zjazdów akademickich, jakie się kiedykolwiek odbywały w Warszawie. Najliczniejszą jest grupa angielska. Ogółem 19 państw jest reprezentowanych. **Nawet z dalekich Indyj przybyli 2 katolicy akademicy.**

Kongres rozpoczął się, jak już donosiliśmy, nabożeństwem w kościele PP. Wizytek, na które przybyli między innymi: min. Niezabytowski, wicemin. gen. Konarzewski, radca Strzembosz w zastępstwie min. Zaleskiego. Po nabożeństwie złożono dwa wieńce, jeden międzynarodowy, drugi belgijski, na grobie Nieznanego Żołnierza. Tutaj p. Gabriel Remond w krótkiem przemówieniu oddał hołd bohaterstwu żołnierza polskiego, który bronił swemi piersiami nietylko Polski, ale i Kościoła. Uczestnicy uczcili Nieznanego Żołnierza dwuminutowem milczeniem i modlitwą, poczem udali się na wystawę T-wa Zachęty Sztuk Pięknych.

Na inauguracyjnem posiedzeniu byli obecni: min. Niezabytowski, ks. bisk. Gall, poseł J. Chaciński, wiceprezydent Borzęcki (który wygłosił przemówienie, a nie, jak mylnie wczoraj podano, prez. Słomiński), radca Boliński z M. S. Z. itp. Nazwiska delegatów, którzy wygłosili przemówienia brzmią: ks. O'Onne (Anglja), Cherel (Belgja), Jorissen (Niemcy), Romond (Francja), D'Obrient (Irlandja), red. Palmieri (Włochy), ks. Rudolf (Austrja), Loeberg (Holandja), Allet (Szwajcarja), prof. Pokorny (Czechosłowacja), Ruszna (Węgry), Nagiwan (Jugosławja) i Helregy (Węgry). Wreszcie — referatem ks. Gremand, sekretarza gen. organizacji — uroczystość została zakończona.

Biuro Kongresu otrzymało następującą depeszę:

„Rzym, 8-go sierpnia, Nuncjatura Apostolska w Warszawie. Otrzymawszy adres, dotyczący Kongresu Pax Romana, zorganizowanego przez Stowarzyszenie Odrodzenie, **Jego Świątobliwość**, mając na uwadze, że Pax Romana, znaczy Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem, przesyła z ojcowskiemi życzeniami proszone błogosławieństwo. — Kardynał Gaspari".

Telegramy z błogosławieństwem przysłało również wielu biskupów polskich z ks. Prymasem Hlondem na czele.

—o0o—

Warszawa. (Tel. wł.) Uczestnicy kongresu „Pax Romana" byli w piątek rano na nabożeństwie. O godz. 10 przystąpiono do dalszych obrad, zaś po obiedzie uczestnicy kongresu zwiedzali miasto. Kongres otrzymał **od prymasa Polski ks. kardynała Hlonda** następujący telegram: „Przesyłam serdeczne pozdrowienia Siódmemu Kongresowi Międzynarodowemu Studentów Katolickich „Pax Romana i czule witam na polskiej ziemi szlachetnych przedstawicieli tylu narodów katolickich.

Obradom kongresu błogosławię z głębi duszy w tej myśli, by służył wielkiej i świętej sprawie Chrystusa-Króla i przyczynił się do afirmacji jego prawa w życiu narodów, łącząc je mimo ludzkich namiętności i błędów w jedną Bożą rodzinę. Do widzenia w Częstochowie".

Książę kardynał Kakowski zaprosił wszystkich uczestników kongresu na specjalną audjencję na niedzielę w południe. Wieczorem odbyła się wspólna kolacja.

Przesunięcia w dyplomacji

Warszawa. (Tel. wł.) Dowiadujemy się z poinformowanego źródła, że w drodze normalnego ruchu służbowego **ustalono następujące przesunięcia w ministerstwie spraw zagranicznych: Tytus Filipowicz**, dotychczasowy poseł i minister pełnomocny w Helsingforsie, objął na stanowisko posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy rządzie w Brukseli. **W. Grzybowski**, dotychczasowy szef gabinetu prezesa rady ministrów, objął na stanowisko posła i ministra pełnomocnego przy rządzie republiki czechosłowackiej w Pradze. **Tadeusz Romer** naczelnik wydziału zachodniego, mianowany został z dniem 1 stycznia 1928 r. radcą pierwszej klasy poselstwa polskiego przy Kwirynale w Rzymie. **Dr. St. Łepkowski**, naczelnik wydziału organizacji międzynarodowej, mianowany został radcą pierwszej klasy poselstwa polskiego w Waszyngtonie. **Dr. O. Sas-Hubicki**, konsul generalny, mianowany został z dniem 1 października kierownikiem konsulatu w Medjolanie. **Dr. Radowski**, dotychczasowy konsul drugiej klasy w Berlinie, został mianowany konsulem pierwszej klasy i kierownikiem konsulatu we Wrocławiu z dniem 1 października. **Franciszek Brzeziński**, konsul drugiej kl. i kierownik konsulatu we Wrocławiu, przeniesiony został z dniem 1 października do konsulatu w Berlinie. **Zdzisław Marski**, konsul drugiej klasy i dotychczasowy kierownik konsulatu w Medjolanie, odwołany został z dniem 31 września do ministerstwa.

Represje wobec imigrantów w Stanach

następstwem awantur o Sacca i Vanzettiego.

Londyn. (PAT.) Według doniesień otrzymanych z Waszyngtonu przez prasę, jest rzeczą prawdopodobną, że w związku z rozruchami wywołanemi sprawą Sacco i Vanzettiego **regulaminy dotyczące imigracji do Stanów Zjednoczonych mają być zaostrzone.** Sekretarz pracy Davis ma podobno zamiar zwrócić się do wszystkich, którzy zatrudniają u siebie pracowników, aby upewnili się, czy osoby pozostające u nich **w służbie mają prawo pobytu na terytorjum Stanów Zjednoczonych. Oczekiwane są w związku z tem zarządzeniem liczne deportacje.**

GROŻĄ BOJKOTEM TOWARÓW AMERYKAŃSKICH.

Sztokholm. (PAT.) Szwedzki komitet obrony Sacco i Vanzettiego wystosował do szwedzkich organizacji robotniczych list, wzywając ich, aby podjęli zarządzenia w sprawie proklamowania w dniu 18 bm. **24-godzinnego strajku generalnego na znak protestu przeciw sposobowi traktowania Sacco i Vanzettiego oraz, aby domagali się natychmiastowego wypuszczenia na wolność obu skazanych**, wzywając do powszechnego bojkotu towarów amerykańskich od dnia, w którymby wykonano wyrok śmierci. List zaznacza, że żądanie natychmiastowego wypuszczenia na wolność skazanych winno mieć charakter apelu do całego świata, ponieważ niewinność obu skazanych jest widoczna. Komitet postanowił zwrócić się do międzynarodowego kongresu współdzielni obradującego w Sztokholmie z propozycją zastosowania bojkotu towarów amerykańskich.

Rozwiązanie Rady m. Lwowa.

Nowe wybory.

Warszawa. (Telef. wł.). W dniach najbliższych zapadnie decyzja w sprawie rozwiązania rady miejskiej we Lwowie. Wbrew pogłoskom ministerstwo spraw wewnętrznych nie zamianuje komisarza, lecz poleci wojewodzie zarządzenie nowych wyborów.

Polscy studenci na grobie Warneńczyka.

Warna. (PAT). Bawiąca tu **wycieczka studentów polskich złożyła na grobie Władysława Warneńczyka piękny wieniec o barwach polskich.** Członkowie wycieczki zwiedzili Akademję Handlową, oprowadzani przez rektora, wreszcie byli podejmowani przez konsula Rzeczypospolitej Polskiej.

AUDJENCJE U WICEPREMJERA.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu 12 bm. wicepremjer Bartel przyjął rano zastępcę ministra spraw zagranicznych p. Knolla, profesora Kamienieckiego, ministra Meysztowicza i podsekretarza stanu Jaroszyńskiego. W południe wicepremjer odwiedził powracającego do zdrowia ministra spraw zagran. p. Zaleskiego.

REGULAMIN RADY SAMORZĄDOWEJ UCHWALONY.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wiceminister spraw wewn. Jaroszyński otworzył pierwsze posiedzenie państwowe rady samorządowej. Uchwalono regulamin wewnętrzny rady i wybrano dwie stałe sekcje, a mianowicie: finansową i administracyjno-prawną. Dalszy ciąg obrad w sobotę.

PRZYMUS POŚREDNICTWA PRACY.

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 12 sierpnia ministerstwo pracy i opieki społecznej przesłało do biura prawnego przy prezydjum rady ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o obowiązku pracodawców przyjmowania robotników za pośrednictwem urzędów pośrednictwa pracy.

POŻAR SZYBU NAFTOWEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) W Tustanowicach spłonął szyb „Pax". Doszczętnie spaliła się wieża wiertnicza oraz budynek, gdzie mieściły się maszyny oraz kotłownia. Straty wynoszą przeszło 200.000 zł.

—o:o—

POROZUMIEWANIE SIĘ M. ENTENTY.

Wiedeń. (PAT). „N. Wiener Tagblatt" donosi z Białogrodu, iż ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy zgromadzą się bezpośrednio przed jesienną sesją Ligi Narodów w jednej z miejscowości szwajcarskich celem ustalenia wspólnego postępowania w kwestji Węgier.

Generał Zagórski szukany w całej Polsce.

NIE BĘDZIE UWAŻANY ZA DEZERTERA?

Warszawa. (AW.) Dalsze poszukiwania generała Zagórskiego nietylko nie dały rezultatu, ale niedostarczyły żadnego nowego szczegółu tajemniczego zniknięcia generała. Energiczne poszukiwania prowadzone przez władze trwają nadal, policja w całem państwie otrzymała polecenia wszczęcia dochodzenia.

Wysuwana w pewnych kołach rozesłanie za gen. Zagórskim karty dezercyjnej zostało zaniechane. Policyjne władze prowincjonalne otrzymały jednak nakaz poszukiwania generała. Projekt wydania w dniu dzisiejszym urzędowego komunikatu w sprawie generała Zagórskiego został zarzucony. Sfery rządowe wyjaśniają to brakiem dostatecznych poszlak, któreby pozwalały postawić poważną hipotezę co do okoliczności i powodów zniknięcia generała Zagórskiego.

—oo—

Radio.

WYŚCIG TATRZAŃSKI I WIECZORNICA GÓRALSKA W RADJO.

W niedzielę dnia 14 bm. radjostacja krakowska przygotowuje dwie interesujące i wielce charakterystyczne audycje, które będą transmitowane na całą Polskę. W godzinach popołudniowych nastąpi transmisja przebiegu „wyścigu tatrzańskiego“. urządzonego przez klub automobilowy na gościńcu do Morskiego Oka z trasą 7 i pół km. długości. z metą na 3 km. przed Morskiem Okiem. Mikrofony Polskiego Radja, umieszczone przy starcie i przy mecie, obwieszczą słuchaczom w całej Polsce poszczególne fazy i wyniki tej poważnej sportowej imprezy, w której weźmie udział przeszło 20 wozów wyścigowych.

Wieczorem tego samego dnia, z inicjatywy Dyrekcji radjostacji krakowskiej, a staraniem „Związku Górali“ w Zakopanem odbędzie się w hotelu Morskie Oko **wieczornica góralska** z bardzo urozmaiconym programem. który zostanie transmitowany do Krakowa. Warszawy i Poznania. Śpiewy chóralne. opowiadania Stanisława „Białego“ Krzeptowskiego ze młyna, scena „wypędu owiec na hale“ z przygrywką na kobzie ostatniego dudziarza zakopiańskiego Jana Mroza. tańce przy orkiestrze góralskiej etc., złożą się na słuchowisko. które odtworzy dawne barwne i surowe życie na skalnem Podhalu.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 14 sierpnia b. r.

Kraków (422) g. 10.15. Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej; 13.30 Transmisja przebiegu wyścigu tatrzańskiego przy Morskiem Oku; 15.30 Transmisja z Warszawy; 18.40 Nadprogram: 19 Uroczysta Akademja z okazji „Święta Żołnierza Polskiego“; 20 Komunikat sportowy i inne; 20.30 Transmisja „Wieczornicy Góralskiej z Zakopanego“. Szczegółowy program: chór góralski pod batutą p. Mistrzyka. muzyka góralska i tańce góralskie.

Cz. I: Piosenki: a) Hej Boże nas. Boże nas; b) Hej na Orawskim Zamku: c) Z Czerwonego Wierchu; d) Hej kiej jo se zaśpiewom: e) Piosenka Corno-Dunajecka; f) Pierwso godzinecka.

Cz. II: Porządki u Ciakora i opowiadania Stanisława Krzeptowskiego „Białego“ ze młyna: 1) Jakoto downemi casami Poniezus z ciekawości na świeże powietrze do Zakopanego przyjechoł i z wielkiemi przeszkodami do Morskiego Oka doszedł: 2) Jako Janosik cesarzową moskiewską Kaśkę — w karczmie wytończył i inne; 22 Transmisja z Warszawy; 22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Warszawa. (1.111) g. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12 Sygnał czasu i komunikaty. 13.45 Odczyt. 14.10 Odczyt. 15.05 Odczyt. 15.30 Transmisja Koncertu z Doliny Szwajcarskiej. 17 Audycja dla dzieci, 17.35 Koncert popołudniowy, 18.35 Rozmaitości, 18.55 Komunikaty P. A. T., 19.10 Odczyt, 19.35 Odczyt, 20 Odczyt, 20.30 Transmisja Koncertu, 20 Sygnał czasu i Komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.

Poznań (270) g. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, 12, 12.25 Odczyt, 15, 17.35 Transmisje koncertu z Warszawy, 18.35 Nadprogram. 18.40 Program dla dzieci, 19.20, 19.45 Odczyt, 20.10 Komunikaty, 20.30 Transmisja wieczoru góralskiego z Zakopanego. 22 Sygnał czasu, 22.20 Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal“. — **Wrocław** (322.6) 11 Nabożeństwo kość., 16.20, 17.30, 18.30, 20. 22.15 Koncert. — **Praga** (348.9) 11, 12, 17, 20, 22 Koncert. — **Langenberg** (468.8) 9. 13, 16.30, 17.30. 18.30. 24 Koncert. — **Berlin** (483.9) 6.30, 9 11.30. 17.30. 20 Koncert. — **Wiedeń** (517.2) 11 16. 20 Koncert.

Rzeczy ciekawe.

„Nadejdą straszne czasy“.

Prof. Lindelbach, wykładający nowożytną historję Europy na uniwersytecie Pensylvania, przemawiał do 1600 abiturjentów tej uczelni, a za temat swej przemowy wziął daleką przyszłość, jaka oczekuje ludzkość, a której dożyje wielu z opuszczających mury uniwersyteckie. Mówił więc o olbrzymich postępach wiedzy, o zdumiewających wynalazkach i o wydzieraniu przyrodzie tajemnic, najzazdrośniej przez nią strzeżonych. Z chwilą, gdy człowiekowi uda się opanować energję, utajoną w atomie, zakończy się fizyczna praca ludzka, gdyż świat znajdzie się w posiadaniu nieprzebranych zasobów siły popędowej, która zastąpi dzisiejszy fizyczny wysiłek człowieka.

Miasta całkowicie zmienią swój wygląd. — Oświetlane będą bez pomocy dzisiejszych łączników drutowych. — Przez radjo pędzone będą aeroplany, koleje, okręty, tramwaje, automobile, Człowiek będzie tylko myślał, a myśli jego realizować będą maszyny.

Ale równocześnie straszną będzie wojna przyszłości. Armaty zastąpione będą przez zabójcze, piorunujące promienie, które spalą lub sparaliżują całe armje, miasta, nawet prowincje. Pod działaniem gazów trujących i śmiercionośnych promieni nie ostoi się na terenach objętych wojną, żadne życie organiczne. Straszne nadejdą czasy — wołał profesor — czasy zdumiewających cudów techniki, ale i czasy najokropniejszego zniszczenia, w których ginąć będą całe narody.

Zapomniał jednak profesor, iż potężna wola człowieka obok gestów niszczycielskich posiada gesty obronne i w żadnym wypadku życia na świecie zabić nie zdoła, albowiem właśnie w człowieku ucieleśnione jest największe pragnienie i kuźnia życia.

—oo—

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.